

***Pulcre et leviter?* O przemocy wobec żon i o próbach jej ograniczania w kościelnych źródłach sądowych XV w.**

Słowa kluczowe: kobieta, małżeństwo, przemoc, średniowiecze, sądy kościelne, diecezja poznańska

Keywords: women, marriage, violence, Middle ages, church courts, Poznan diocese

Badania nad sytuacją kobiet w różnych okresach dziejów od kilkudziesięciu już lat coraz bardziej poruszają wyobraźnię historyków¹. Tymczasem średniowiecze, tysiąc lat zamkniętych umownie w jednej epoce, wydaje się — szczególnie we wcześniejszym okresie — przestrzenią, w której niezwykle trudno dostrzec obecność kobiet, przynajmniej w przypadku większości społeczeństw (w istocie źródła znacznie rzadziej wspominają o nich niż o mężczyznach). Pojedyncze, co zamożniejsze przedstawicielki płci pięknej towarzyszyły swoim królewskim bądź książęcym małżonkom, jednak nawet w takich przypadkach niezwykle rzadko pojawia się źródłowa możliwość dowiedzenia się, co rzeczywiście miały do powiedzenia, co przeżywały, co czuły. Sytuacja poprawia się wraz ze zwiększaniem się ilości wytwarzanego materiału źródłowego — dla Europy Zachodniej już w XII w., w Polsce nieco później, gdyż żeński głos zabrzmiał, i to początkowo tylko w nielicznych księgach sądowych, dopiero pod koniec XIV stulecia². Wszechstronność i wielowymiarowość zagadnienia osadzonego w tak rozległej czasowo epoce sprawia, że zazwyczaj próby ukazania wizji uniwersalnych, ogólnych i podręcznikowych w swym charakterze nie kończą się pełnym sukcesem, a pożądany obraz, zamiast się rozjaśniać, coraz bardziej się zamazuje³. W rzeczywistości mamy świadomość, że wciąż niewiele wiemy, a więk-

¹ Vide: UTRIO 1998; *Women and Gender* 2006; na gruncie polskim podstawowe podsumowanie literatury oraz najważniejszych prądów naukowych w: BOGUĆKA 2005. O zainteresowaniu tematyką świadczą również regularnie odbywające się konferencje naukowe, poświęcone sytuacji kobiet w średniowiecznej Europie i Polsce — odniesienia do niektórych pokonferencyjnych monografii zbiorowych vide niżej.

² WIESIOŁOWSKI 1999, s. 41–46.

³ Prace, które mają za zadanie ująć w pełni obraz kobiet w Europie okresu 500–1500, z natury swej przekaz ten niezwykle uogólniają, vide choćby opracowania: POWER 1975; ENNEN 1989; BARD-SLEY 2007; podobny charakter ma przetłumaczona na język polski książka GIES, GIES 2019. Ogrom-

szości kwestii dotyczących życia kobiet w średniowieczu nie da się omówić bez uwzględnienia różnorodnych czynników — od tak podstawowych kwestii jak chronologia i geografia zaczynając, na statusie społecznym bohaterek kończąc. Pomimo tych trudności historycy nie ustają w poszukiwaniach, dzięki czemu dziś dysponujemy zwiększającą się liczbą interesujących studiów szczegółowych, dotyczących sytuacji płci pięknej zarówno w średniowiecznej Europie, jak i Polsce, które pozwalają na wskazanie pewnych elementów obrazu dość dobrze osadzonych w źródłach⁴.

Kobieta (jakkolwiek w średniowieczu nikt by przyzwoitej przedstawicielki płci pięknej tak nie nazywał)⁵, fizycznie słabsza od mężczyzny, przez wieki uznawana była również za istotę mniej odporną psychicznie i duchowo. Średniowiecze ponadto postrzegało ją jako bardziej skłoną do łatwego poddawania się szatańskim podszeptom, a tym samym znacznie bardziej zagrożoną wiecznym potępieniem. Nie ulega wątpliwości, że w społeczeństwie średniowiecznym głową rodziny pozostawał mężczyzna, natomiast kobieta była tą, która mu podlegała i miała okazywać mu posłuszeństwo. Jak trafnie zauważyła Ruth Mazo Karras, nawet znane średniowieczne pisarki, np. Krystyna de Pisan, Hildegarda z Bingen czy Katarzyna ze Sieny, podkreślały w swych pismach, że żona winna jest mężowi posłuszeństwo i uległość. Złe traktowanie ma znosić z cierpliwością, szukając pomocy w modlitwie i w pogłębianiu relacji z Bogiem⁶. Wśród rozpowszechnionych szczególnie w późnym średniowieczu i w czasach nowożytnych historii dobrze znana była opowieść o dziewczce — z czasem nadano jej, nawiązując do wzorów żon patriarchów Starego Testamentu, Rebeki i Racheli, status pasterki — która miała wyjść za mąż za bogatego rycerza. Ożenek miał odbyć się jedynie pod warunkiem jej bezwzględnego posłuszeństwa przysłuszanemu małżonkowi. Opowieść przechodziła kolejne metamorfozy, a swą ostateczną formę uzyskała w słynnym dziele Boccaccia *Dekameron*, w którym główna bohaterka także została nazwana Gryzeldą. Nie wchodząc w szczegóły, przypomnieć wypada, że główny zrab historii wyglądał następująco: bogaty pan Gaultier, margrabia Saluzzo, obiecał ożenić się z niezamożną wieśniaczką, jednak pod warunkiem, że będzie mu ona okazywać pełne posłuszeństwo. Następnie, w kilka lat po tym, jak zamieszkała z nim w zamku, opowieść przechodzi w opis serii prób, którym została poddana. Zaczyna się od jej złego traktowania przez margrabię: odebranie synka i córeczki połączone z okrutną informacją, że dzieci zostaną zabite. Następnie

na różnorodność zagadnień, które wchodzą w zakres analizy niejednorodnej sytuacji kobiet w wiekach średnich w Europie, ukazują prace zbiorowe oraz opracowania przynoszące zbiór informacji o dotychczasowych studiach, vide choćby: *Women in Medieval* 1976 czy literaturę naukową podsumowującą dotychczas zgromadzoną wiedzę o kobietach (przeważnie angielskojęzyczną) *Women's Lives* 2010.

⁴ Podsumowanie literatury vide GILEWSKA-DUBIS 2007, s. 205–250.

⁵ Choć określenie „kobieta” pojawiło się już w XV w., to początkowo oznaczało ono niewiastę rozpustną i wszeteczną. Dopiero w późniejszych stuleciach przez coraz powszechniejsze używanie straciło swój pejoratywny charakter, vide: *Kobieta* 1990, kol. 603–610; GILEWSKA-DUBIS 2007, s. 205–206; RADZIMIŃSKI 2012, s. 19.

⁶ KARRAS 2012, s. 94–95.

odbyło się wypędzenie kobiety z zamku do domu jej ojca i ostatecznie przymuszenie jej do usługiwania małżonkowi w czasie jego wesela z nową, znacznie młodszą wybranką, pochodzącą ze szlacheckiego rodu, a także do pełnego poddania się i służenia jej (status uległej żony zmienia się tym samym na status służącej własnej rywalki). Próby te ciągnęły się długimi latami, a im kobieta była bardziej uległa, tym margrabia Gaultier był bardziej okrutny. Szczęśliwie długi czas sprawdzianu jej pokory dobiegł końca, zamykając trudną drogę do szczęśliwego małżeństwa, którą przejść musiała Gryzelda. Kobieta ostatecznie wyszła z tego doświadczenia zwycięsko i nawet odzyskała pozycję legalnej żony margrabięgo, a także kontakt z synem i córką (która okazała się po latach rzekomą nową żoną Gaultiera, sprowadzoną w celu odegrania tej roli na ojcowski zamek)⁷. Przez następne dziesięciolecia kolejni autorzy wprowadzali do opowieści motyw skrajnie posłusznej małżonki. Wśród nich wymienić warto Philippe'a de Mézières i jego *Księgę o przymiotach sakramentu małżeństwa* (*Le Livre de la vertu du sacrement de mariage*, 1384–1389), popularne czternastowieczne traktaty przeznaczone dla kobiet — *Księgę ku pouczeniu córek* (*Le Livre pour l'enseignement de ses filles*, 1372) autorstwa Geoffroi de La Tour Landry oraz *Księgę gospodarstwa domowego* (*Le Mesnagier de Paris*, 1390), a także znaną *Księgę o Mieście Pań* (*Le Livre de la Cité des Dames*, 1405) Krystyny de Pisan⁸. We wszystkich tych dziełach, zyskujących w XV w. na popularności, żona przedstawiana była jako istota pokorna, poddana w pełni mężowi, pełna cierpliwości, znosząca z niewzruszonym spokojem wszelką, nawet nieuzasadnioną niesprawiedliwość, cierpienie i poniżenie. Gryzelda została uznana za wzór do naśladowania. Autorzy kolejnych wersji opowieści patrzyli na jej cierpienie nie ze współczuciem, lecz jako na pewną naturalną rzeczywistość, która jest zwykłą codziennością żony i której ta musi starać się sprostać, by w finale stworzyć szczęśliwe małżeństwo. Warto przypomnieć, że motyw niewinnie oskarżanej i odrzucanej żony (tzw. motyw Konstancji) zyskał jeszcze z czasem na żywotności⁹. Doskonale tendencje te oddała Kaari Utrio w swojej pracy o pozycji kobiety w Europie: „Czułość, słabość oraz posłuszeństwo i cierpliwość były cnotami mocno podkreślanymi zarówno w odniesieniu do ideału, Świętej Pani, jak i w stosunku do zwykłych grzesznic. Uważane początkowo za idealne, cechy te wkrótce stały się ponoć naturalnymi dla kobiet, które były biologicznie uległe, z natury posłuszne i potrzebowały pana i przewodnika”¹⁰. W takiej sytuacji stawał słabszą płęć nie tylko Kościół, lecz także, jak podkreśliła wspomniana autorka, przyjęte w społeczeństwie średniowiecznym rozwiązania prawne, związane choćby z systemem dziedziczenia.

Należy też podkreślić, że średniowieczny mężczyzna był za swoją żonę w pełni odpowiedzialny zarówno w zakresie jej moralnego prowadzenia się oraz zachowania

⁷ KRZYŻANOWSKI 1962, s. 222–225; LOBA 2013, s. 145–156.

⁸ Opisy dzieł oraz szczegółowe cytowanie vide LOBA 2013, s. 152–154.

⁹ KRZYŻANOWSKI 1962, s. 227–228.

¹⁰ UTRIO 1998, s. 47–48.

w domu, jak i w przestrzeni publicznej. Skoro za coś odpowiadał, był zmuszony do podejmowania środków, które pozwalały mu na zachowanie honoru, szczególnie jeśli żona kompromitowała jego lub siebie¹¹. Środki do osiągnięcia celu nie ograniczały się tylko do słownej reprimendy, małżonek mógł bowiem, a nawet powinien, swą małżonkę odpowiednio wychowywać, stosując kary cielesne, na czele z chłostą. Pytaniem pozostaje, gdzie znajdowała się granica pomiędzy formami przemocy akceptowalnej, a nawet pożądanej, a zachowaniami przekraczającymi te normy?

Zanim jednak spróbujemy na nie odpowiedzieć i określimy średniowiecze jako epokę brutalności mężczyzn względem kobiet, warto zastanowić się nad samą definicją przemocy dla tego okresu. W kulturze, w której całkiem naturalna wydawała się opowieść o świętym, który w celu ratowania człowieka przed wiecznymi mękami piekielnymi (uważanymi za najgorsze, co może go spotkać) zdecydowany był zstąpić na ziemię i fizycznie ukarać grzesznika przez uderzenie czy kopnięcie, nie dziwiło specjalnie karcenie dzieci i kobiet przez mężczyzn. Tym bardziej, że to na ich barkach spoczywał, jak zauważono, ciężar ich zbawienia. Kara cielesna jako forma naprawy i przywołania grzesznika (czy grzesznicy) do porządku, nie była odbierana jako zło — wręcz przeciwnie. Potwierdza to lektura penitencjałów, w których cierpienie i przemoc nie jawią się jako nic niecodziennego. Pokuta polegająca na umartwianiu się poprzez choćby zadawanie bólu ciału rysuje się jako rodzaj medykamentu dla chorej, potrzebującej wyzdrowienia duszy. Z kolei okrutne obrazy mąk piekielnych i kar, które miały spotkać grzesznika po śmierci, miały zabezpieczyć go przed złym postępowaniem w życiu doczesnym i — wywołując u niego strach — osiągnąć pożądany efekt, czyli życie zgodne z nakazami Kościoła¹². Na pewno warto zwrócić uwagę na fakt, że wobec słabszych przymus osiągniany na drodze bicia, szturchania, nękania psychicznego, wyśmiewania czy innych metod dziś w pełni uznanych za niewłaściwe i karygodne był w tej epoce dopuszczalny, gdyż zmierzał do poprawy zachowania, a w konsekwencji do uratowania człowieka przed wiecznym potępieniem. Między innymi z tego powodu wydaje się, że wiele zachowań, które dziś określilibyśmy jako przemocowe, nie budziło zdziwienia i nie znalazło odbicia w materiale źródłowym. Co więcej, kobieta, wychodząc za mąż, poniekąd zgadzała się na to, że mężczyzna będzie sprawował nad nią władzę i karmił ją w różnych sytuacjach¹³.

Jak podkreśliłam wyżej, małżonek wobec swojej żony spełniać miał funkcję tego, który jako silniejszy i z natury stateczniejszy ma ją na wszelkie sposoby strzec przed złymi wpływami diabła. Czy jednak teoria ta odpowiadała praktyce? I jak czuły się, co przeżywały, jak reagowały ofiary tego „dobroczynnego karania”? Czy ono z kolei rzeczywiście było tym „mądrym karceniem”, czy też w codziennym życiu zmieniało się w nieuzasadnione stosowanie przemocy względem osoby słabszej, często może

¹¹ Na ten aspekt zwróciła uwagę BUTLER 2007, s. 25.

¹² Szczegółowo vide GURIEWICZ 1987, s. 56–57, 256–257, 304.

¹³ Zwróciła na to uwagę BUTLER 2007, s. 2–4.

bezbronnej? Czy wobec kobiet stosowane były również inne formy przemocy, np. na tle seksualnym? I czy jesteśmy w stanie odnaleźć średniowieczny materiał źródłowy, który pozwoli choć zbliżyć się do odpowiedzi na te pytania? Taki, w którym usłyszemy głos kobiet, które były źle traktowane, zostały skrzywdzone, a może szukały ucieczki? Historycy średniowiecza niejednokrotnie zadawali sobie podobne pytania, czego wynikiem stały się publikacje różnorodnych opracowań poruszających interesujące nas zagadnienia. Duża część z nich bazuje na literaturze pochodzącej z epoki, a także źródłach kościelnych i narracyjnych¹⁴. W nieco mniejszym wymiarze autorzy wykorzystywali materiał o charakterze prawnym, będący w znacznej mierze wynikiem prac średniowiecznych sądów. Jedną z najistotniejszych prac związanych z analizą zjawiska przemocy wobec kobiet, opartą właśnie na zapiskach wybranych sądów kościelnych z terenu Anglii, a także zbierającą dotychczasową literaturę przedmiotu, jest opracowanie autorstwa Sary M. Butler¹⁵. Jak podkreśliła autorka, ogrom tez dotyczących sytuacji kobiety w małżeństwie średniowiecznym, które wynikają z podsumowania dotychczasowej historiografii, można umieścić gdzieś na długiej linii, na której początku będzie sformułowanie: „brutal and often hostile, with little communication, much wife beating” („często wrogi i brutalny, połączony z małą komunikacją, za to z częstym biciem żony” — tłum. MB-S)¹⁶, a na końcu wizja „rough and ready equality” („szorstka, ale jednak pewna równość” — tłum. MB-S)¹⁷. Widzimy, że rozbieżność jest ogromna.

Materiał polskich sądów kościelnych w zakresie badania spraw, w których kobiety skarżą się na przemoc stosowaną względem nich przez małżonków, budził do tej pory raczej marginalne zainteresowanie historyków. Dzięki znanej edycji Bolesława Ulanowskiego oraz innym przedsięwzięciom wydawniczym¹⁸ część badaczy opierała swoje studia na wybranym przez edytorów materiale drukowanym. Przykłady przemocy wobec kobiet na podstawie tychże opisała Małgorzata Delimata-Proch, fragmenty swojej pracy poświęcił im również Piotr Hemperek¹⁹. Tymczasem poza przekazami opublikowanymi, które w przypadku średniowiecza

¹⁴ Vide choćby prace: *Violence against* 1998; SALISBURY, DONAVIN, PRICE 2002; CLASSEN 2007; CLASSEN 2011.

¹⁵ Jedną z ciekawszych prac jest monografia w pełni poświęcona opracowaniu spraw sądowych, w których małżonkowie oskarżali się wzajemnie o stosowanie przemocy: BUTLER 2007, tu również podsumowanie wcześniejszej literatury s. 4–10. W przypadku opisu zagadnień z zakresu przemocy małżeńskiej konieczność włączenia do analizy źródeł sądów kościelnych postulowali choćby: HELMHOLZ 1974, s. 19–20; DONAHUE 2007, s. 4–7.

¹⁶ STONE 1977, s. 117.

¹⁷ POWER 1975, s. 34; na różnorodność tez odnośnie do sytuacji kobiety w średniowiecznym małżeństwie zwróciła też uwagę BUTLER 2007, s. 1–2.

¹⁸ AKH, V; MMAeH, XIII, XVI, XVIII; Zabytki Dziejowe 1927; Zabytki Dziejowe 1930; *Cracovia artificum* 1917; *Cracovia artificum* 1936; *Cracovia artificum* 1948; *Cracovia impressorum* 1922; *Cracovia artificum. Supplementa*. Szczegółowe zestawienie vide SKIERSKA 2007, s. 185–192.

¹⁹ DELIMATA 2005, s. 247–258; HEMPEREK 1974, s. 27–44.

stanowią zaledwie niewielki procent wszystkich źródeł, w archiwach złożone są jeszcze obfite woluminy zapisane drobnym łaćńskim pismem²⁰. Jedno z nowszych opracowań, szeroko charakteryzujące pozycję kobiet późnego średniowiecza, opublikowała Małgorzata Kołacz-Chmiel, uwzględniając szeroki wachlarz dostępnych źródeł sądowych z terenu Małopolski, w tym materiały rękopiśmienne zawierające oskarżenia o przemoc stosowaną względem średniowiecznych kobiet²¹. Wreszcie rozdział dotyczący tego zagadnienia w oparciu o źródła pozostawione przez sąd konsystorza poznańskiego z lat 1404–1426 zawarła w swojej pracy również Magdalena Biniś-Szkopek²². W kontekście ogromu niewykorzystanego materiału to wciąż niewiele, a znaczna liczba manuskryptów czeka jeszcze na przeczytanie i opracowanie²³.

Sądownictwo kościelne w średniowieczu zajmowało się sprawami osób na różne sposoby pokrzywdzonych przez los. Dzięki temu wiele zagadnień, które z uwagi na specyfikę tej epoki nie zostawiło śladu w innym materiale źródłowym, dającym pierwszeństwo kwestiom *sacrum*, a także życiu władców lub co najwyżej przedstawicieli wyższych warstw społecznych, tutaj przetrwało i nieustannie kusi historyków. Jedną z najbardziej obiecujących wydaje się przestrzeń poszukiwania osób z niższych warstw społecznych — szczególnie kobiet, dzieci i całych rodzin, które z uwagi na niską kondycję majątkową miały nikłe szanse na to, że ich losy zostaną opisane w źródłach. Zadaniem dziejopisarzy było bowiem uwiecznianie historii tych, których na to uwiecznienie było stać i którzy w mniemaniu współczesnych na takowe zasługiwali. Poszukiwanie źródeł, które ujawniłyby szczegóły życia „wielkich nieobecnych”, „ludzi bez archiwaliów i bez oblicza” od niejakiego czasu zajmuje coraz większą grupę historyków²⁴. Z kolei na wartość materiału zamkniętego w księgach biskupich, a nade wszystko konsystorskich — szczególnie tych dotychczas niewydanych — uwagę zaczęto zwracać już w latach sześćdziesiątych ubiegłego wieku i z każdym dziesięcioleciem zainteresowanie nimi wzrasta²⁵. Dzieje się tak dlatego, że każde ich dotknięcie, każda analiza, poprowadzona w jakiegokol-

²⁰ Na temat procentowego zakresu wydanych do tej pory źródeł pozostawionych przez sądy kościelne w średniowieczu oraz na temat trudności w przygotowywaniu edycji na ich podstawie vide: BINIAŚ-SZKOPEK, KOZAK 2016, s. 61–72; KOZAK 2017, s. 163–175.

²¹ KOŁACZ-CHMIEL 2018.

²² BINIAŚ-SZKOPEK 2019a, s. 223–229.

²³ Podsumowanie materiałów pozostawionych przez sądy kościelne w Polsce vide SKIERSKA 2007, s. 185–192.

²⁴ Dla wcześniejszego średniowiecza szczególnie ciekawe wydają się prace: GURIEWICZ 1987; GURIEWICZ 1997, z kolei dla późniejszych wieków tej epoki warto zwrócić uwagę choćby na prace: BYLINA 1993; BYLINA 2002; BYLINA 2009.

²⁵ Jeszcze w początkach XX w. ABRAHAM 1925, s. 147–148 podkreślał, że źródła sądów kościelnych i świeckich to materiał pierwszorzędny dla badania kwestii małżeńskich i obyczajowych w średniowieczu. Podobnie: KOCZERSKA 1998, s. 13; BARTOSZEWICZ 1996, s. 37–52; WIESIOŁOWSKI 1999, s. 41–46; SKIERSKA 2007, s. 182; ŁOZOWSKI 2015, s. 81–82; SZYMCZAKOWA 2003,

wiek części Europy²⁶, prowadzi do kolejnych odsłon ciekawych elementów obyczajowych, związanych z życiem codziennym, rodzinnym i zawodowym ludzi, o których w większości samo średniowiecze pamiętać nie chciało. Ukoronowaniem tej grupy są kobiety — jednak nie władczynie, święte czy arystokratki, rzucające drobne rękawiczki swym rycerzom w czasie turniejów, lecz te, które w miastach, na przedmieściach, a także na wsi pracowały od rana do nocy, rodząc i chowając dzieci, prowadząc własny dom lub służąc w domostwie zamożniejszych od siebie (czyli, podkreślmy to, żeńska część znacznej większości ówczesnego społeczeństwa). Prób uchwycenia ich codzienności w rodzimej literaturze przedmiotu jest sporo²⁷, choć wciąż nie mamy i zapewne nigdy nie uzyskamy pełnego obrazu tamtej rzeczywistości. Przybliżyła nas do niego analiza wspomnianego, wciąż słabo rozpoznanego materiału, w którym głos pokrzywdzonych kobiet wybrzmiewał nader często.

Tymczasem, jak wspomniano wyżej, uprawnienia do mężowskiego karcenia żony (*maritalis correctio*), również cieleśnie, w późnym średniowieczu mieściły się w zakresie uprawnień, jakie miał mężczyzna w ramach związku, dopuszczanych zarówno przez praktykę świecką, jak i prawo, w tym prawo kościelne²⁸. Równocześnie jednak — warto to podkreślić — nadmierna przemoc, prowadząca do utraty zdrowia lub nawet życia, nie była akceptowana²⁹ (dopiero jednak w znacznie późniejszym okresie Kościół zakwalifikował ją do czynów zabronionych jako małżonkobójstwo³⁰). W jednym z przewodników dla spowiedników z XIII w. autorstwa angielskiego teologa Thomasa z Chobham czytamy, że mąż, gdy jego żona okaże się głupia, ma najpierw ją racjonalnie pouczać, a dopiero jeśli to konieczne wychłostać, jednak delikatnie, gdyż powinna być mu ona osobą bliską³¹. Rzeczywistość nie wyglądała chyba jednak tak „pozytywnie”, skoro w grupie kazań, które skierowane były do piętnastowiecznego audytorium czytamy, że małżonki należy karcić różgą,

s. 76–94; SZYMCZAKOWA 2013, s. 347–355. Podkreślała to wielokrotnie również BINIAŚ-SZKOPEK 2015, s. 27–35; BINIAŚ-SZKOPEK 2019a, s. 13–14.

²⁶ Doskonałym przykładem różnorodności problemów poruszanych w księgach konsystorskich przechowywanych w archiwach europejskich jest praca zbiorowa *Regional Variations* 2011.

²⁷ Literatura dotycząca sytuacji kobiet w średniowiecznej Polsce jest niezwykle obfita. Warto wspomnieć o grupie artykułów i monografiach podsumowujących wcześniejsze dokonania historiografii: DEMBIŃSKA 1994, s. 121–129; KOCZERSKA 1998, s. 7–18; zbiór studiów w księdze *Rola i miejsce* 1998; WIESIOŁOWSKI 1999, s. 41–46; ŁOZOWSKI 2015, s. 71–91; GILEWSKA-DUBIS 2007, s. 205–250; SZYMCZAKOWA 2010, s. 11–40. Zagadnienie to jest na tyle interesujące, że doczekało się również serii opracowań popularnych, vide choćby przetłumaczone na język polski opracowanie GIES, GIES 2019. Również w historiografii polskiej doczekaliśmy się opracowania o charakterze popularnym, podsumowującego dotychczasowe ustalenia historyków: RADZIWIŃSKI 2012.

²⁸ HUBE 1886, s. 68; DĄBKOWSKI 1910, s. 381–382. Wiele przykładów podała KOCZERSKA 1975, s. 75–77; także BINIAŚ-SZKOPEK 2019a, s. 224–225.

²⁹ LESIŃSKI 1956, s. 105, 109.

³⁰ GÓRALSKI 2016, s. 349–387; BISKUPSKI 1956, s. 216.

³¹ THOMAS DE CHOBHAM 1968, s. 375; analizę dalszych fragmentów dzieła vide BUTLER 2007, s. 33–36.

jednak *pulcre et leviter* (łagodnie i lekko). Jak wskazuje dalsza część wypowiedzi autora tekstu, wielu mężczyzn bije kobiety brutalnie, ślepo i nieczule, powodując rany na ciele lub nawet kalectwo, co kaznodzieja zdecydowanie zganił. W innym kazaniu podkreślał wyraźnie, że mąż maltretujący swą żonę bez powodu lub co gorsza z gniewu i zemsty nie tylko winien stracić dobrą reputację w społeczności, lecz przede wszystkim ciężko grzeszy³².

Wydaje się, że także społeczne przyzwolenie na kary cielesne względem żon miało swoje granice. Nielatwo natrafić w źródłach na opis wydarzeń, które poprzedziły pozew sądowy oraz usłyszeć historię, jak doszło do jego złożenia. W większości zachowały się opowieści o skutkach przemocy, a czasem jedynie wyrok, który miał teżę zapobiec na przyszłość, o którym zresztą z reguły nie wiemy, czy odniósł skutek. Jeden z nielicznych przykładów zachował się w materiałach sądowych procesu innego rodzaju niż te omówione poniżej. W dokumentacji zebranej przez słynnego Jakuba Fournier (późniejszego papieża Benedykta XII), który wysłuchał zeznań grupy oskarżonych o herezję mieszkańców Montaignou i okolic, zarejestrowano przykład, który może nas zainteresować. Zachował się on w zeznaniu jednego z głównych bohaterów monografii autorstwa Emmanuela Le Roy Ladurie — pasterza Piotra Maury. W czasie swej wędrówki mężczyzna zatrzymał się na nocleg w domu swego szwagra, cieśli Bernarda Piquiera. Siostra Piotra — osiemnastoletnia Wilhelmina, była krzywdzona przez męża i już raz od niego uciekła, jednak z uwagi na łączącą ich więź małżeńską zmuszona została do powrotu. W czasie wizyty brata Bernard po raz kolejny skrzyczał ją i mocno pobił. Co warte zauważenia, brat nie interweniował w trakcie samego wydarzenia i nie wystąpił aktywnie w obronie siostry, jednak sytuacja ta, według relacji zebranych przez inkwizytora, bardzo go zasmuciła i po konsultacjach z Dobrymi Ludźmi (czyli okolicznymi wyznawcami herezji) postanowił wyrwać Wilhelminę z rąk złego męża, porywając ją, co też udało mu się przeprowadzić. Co więcej, brat wcześniej zdążył przeprowadzić sprawną konsultację we własnym domu rodzinnym i, jak się wydaje, uzyskał pełną aprobatę, by wyrwać siostrę z rąk Bernarda i oddać ją na służbę do odpowiednio wybranych przyjaciół, tym samym ukrywając ją przed mężem oraz zapewniając jej byt³³. Nie wiemy nic o dalszych losach Wilhelminy i jej małżeństwa, ale reakcja brata, który zaplanował całą akcję — choć dopiero po odbyciu szeregu konsultacji — pokazuje, jak dalece nienaruszalne były prawa męża do sprawowania władzy nad małżonką, skoro nawet mimo wyraźnych znamion krzywdy Piotr nie zdecydował się pomóc siostrze w czasie, gdy słyszał, jak Bernard ją krzywdził.

Przemoc stosowana względem kobiet stanowiła jedną z przyczyn stawiania się tychże przed obliczem sądów kościelnych w całej Europie. Nie da się jednak ukryć, że z uwagi na niewielki procent występowania tego typu spraw oraz na fakt, że przez

³² Wymienione kazania szczegółowo omówił BRACHA 2007, s. 253–257, fragmenty tych kazań analizowała również BUTLER 2007, s. 36–41.

³³ LADURIE 2014, s. 123, 154, 219, 225.

całe średniowiecze przemoc nie mogła być powodem zaaprobowania przez sędziego pełnego rozłączenia się małżonków, z reguły jest to grupa rzadziej analizowana³⁴. Dla potrzeb niniejszego artykułu szczegółowemu badaniu poddano manuskrypty pierwszych 11 ksiąg konsystorza poznańskiego, obejmujących lata 1404–1428³⁵. Wgląd w ten bogaty, choć ograniczony chronologicznie materiał pozwolił na wskazanie grupy spraw, w których kobiety skarżyły się na stosowaną względem nich przemoc. Analiza tych źródeł pozwoliła na podsumowanie rodzajów przeszkód małżeńskich, które pojawiały się w postępowaniach przed oficjałem we wskazanym okresie, a także na ukazanie ich proporcji. W dalszej części dała również możliwość wskazania sposobów reagowania sądów kościelnych na sprawy, w których zagrożone było zdrowie lub życie małżonków. Przypomnijmy, że część z opisanych poniżej przykładów scharakteryzowano już w pracy M. Biniąś-Szkopek dotyczącej małżonków sądzących się przed poznańskim oficjałem³⁶, jednak w niniejszym tekście poszerzono kwerendę, pokazując większą liczbę i zakres spraw.

W księgach sądu konsystorskiego z Poznania z lat 1404–1428 wyodrębniono 708 indywidualnych pozwów, które dotyczyły kwestii związanych z małżeństwem lub przynajmniej jego obietnicą. W tej grupie 58 przypadków to sytuacje, w których sąd musiał w swym orzeczeniu ustosunkować się w jakiś sposób do sytuacji zagrożenia życia kobiety (lub kobiety i mężczyzny), względnie nadmiernej przemocy stosowanej przez współmałżonka w związku. Nie wzięto pod uwagę opisanych w pismach sądowych gwałtów na pannach, nawet poprzedzonych obietnicą małżeństwa, ani sytuacji fizycznego przymusu przedślubnego, wywieranego często na kobietach przez członków rodziny — kwestie te były przedmiotem innych opracowań³⁷. Interesowały mnie natomiast wszelkie sytuacje, które pokazywały przemoc stosowaną wobec współmałżonka w istniejącym i potwierdzonym już związku małżeńskim. Przemoc, pomimo że do pewnego stopnia akceptowana społecznie, budziła w jakiejś mierze niepokój Kościoła, a wraz z nim sądownictwa kościelnego, ponieważ prowadziła do rozpadu więzi małżeńskiej, co z kolei mogło doprowadzić do grzechu w postaci cudzołóstwa lub bigamii, a w wielu przypadkach również do okaleczenia lub śmierci jednego z małżonków, najczęściej kobiety.

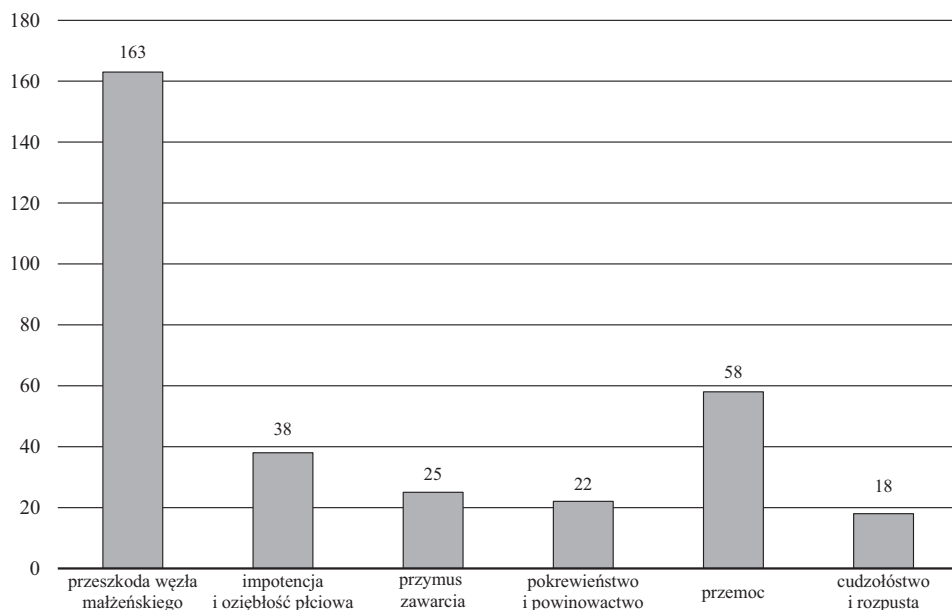
Powyższy wykres przedstawia zestawienie zgłoszonych przeszkód i innych problemów małżeńskich, które pojawiły się przed sądem konsystorskim w Pozna-

³⁴ DONAHUE 2007, s. 225–226, tab. 6.1, 6.2 poświęcił cały rozdział na omówienie przyczyn występowania małżonków do sędziego z wnioskiem o „rozłączenie od łoża i stołu”. Historyk okazał zdziwienie małą liczbą spraw związanych z przemocą sugerując, że prosta odpowiedź, jakoby w tym okresie przemoc była tolerowana, nie jest wystarczającym argumentem. Ostatecznie jednak nie wskazał wyraźnie żadnych innych powodów takiej sytuacji.

³⁵ Za pomoc w odczycie i tłumaczeniach niektórych trudnych przypadków autorka niezmiennie dziękuje prof. dr. hab. Tomaszowi Jurkowi.

³⁶ BINIAŚ-SZKOPEK 2019a, s. 223–229.

³⁷ Vide BINIAŚ-SZKOPEK 2019a, s. 134–142; 198–213 oraz tejsze, *Zhańbione kobiety i utracone dziewictwo przed sądem poznańskiego oficjale u progu XV wieku*, BINIAŚ-SZKOPEK 2020, s. 165–178.



Wykres 1. Podsumowanie spraw sądowych, w których wystąpiły problemy związane z przeszkodami i innymi problemami małżeńskimi w konsystorzku poznańskim w latach 1404–1428

niu w latach 1404–1428, a które zgodnie z kształtującym się ówczesnie prawem kanonicznym mogły doprowadzić do stwierdzenia nieważności małżeństwa lub do zatwierdzenia jego separacji (tabela nie uwzględnia ogromnej grupy pozwów związanych z określeniem ważności związku). Już sama liczba spraw, w których pojawia się zagadnienie ochrony przed stosowaniem przemocy, świadczy o tym, że — w porównaniu z innymi problemami małżeńskimi — ten wydawał się poważny, mimo że przecież nie wszystkie sprawy tego typu przed sąd trafiały. Kobiety, które były bite, przywoływały przed sądem również inne problemy, gdyż nie było łatwo odejść od męża jedynie z powodu stosowanej przez niego przemocy. W ponad dwóch trzecich spraw, w których pojawiają się informacje o biciu czy kaleczeniu żony, przemoc nie jest opisana jako bezpośrednia przyczyna złożenia pozwu — sprawa w sądzie jest raczej skutkiem reakcji kobiety na takie działania męża, np. ucieczki. Działo się tak dlatego, że przemoc nie była rodzajem przeszkody małżeńskiej, która pozwalała na stwierdzenie nieważności związku i w konsekwencji prowadziła do podjęcia przez oficjała decyzji o *divortium* (stwierdzeniu nieważności małżeństwa z możliwością zawarcia nowych związków przez rozdzielonych partnerów)³⁸. Przemoc, i to jedy-

³⁸ SKIERSKA 2014, s. 35–37 tłumaczyła sformułowanie *divortium* jako „rozwiązanie małżeństwa”. Liczba przeszkód małżeńskich w okresie średniowiecza była różna w każdej diecezji. Wśród nich możemy wskazać te, które w praktyce kościelnych sądów w Europie pojawiały się najczęściej i które mogły doprowadzić do rozdzielenia małżonków (*divortium*), czyli: impotencję i oziębłość płci-

nie udowodniona, mogła doprowadzić do decyzji o separacji małżonków. Kobiety dopiero w ostateczności udawały się do sądu, dodając też w oskarżeniu inne zarzuty, a właściwie podając je jako właściwe. Wnioskuje o tym na podstawie zapisów wyroków sądowych. W części z nich, nawet jeśli zarzuty dotyczyły innych kwestii, sędzia w wyroku, w którym nakazywał małżonkom powrót do siebie i wspólne mieszkanie, wyraźnie zaznaczał, że mężowi pod karą ekskomuniki nie wolno żony bić i ranić (opisy bywają różne, o czym poniżej)³⁹. Zapis ten nie był zwykłą formułą stosowaną w nocie, gdyż wnoszono ją tylko przy okazji niektórych spraw i zawsze w przypadku, gdy główne oskarżenie nosiło znamiona występowania problemu przemocy.

Niezwykle trudno jest wprowadzić ścisłą systematykę opisu spraw, gdyż noty zostały w pewnym stopniu sformalizowane, a część informacji o stosowaniu przemocy, szczególnie ukrytej za innymi kłopotami małżeńskimi, ujawnia się jedynie w ramach wspomnianej zapiski końcowej, nakładającej ochronę na żonę i zakazującej działania na niekorzyść współmałżonka. W znacznej liczbie przypadków zapiski są dość lakoniczne i brak w nich szczegółowych informacji o wydarzeniach, które poprzedziły proces sądowy. Jednak, czytając niektóre sprawy, możemy zorientować się, jak małżonkowie próbowali wcześniej na własną rękę rozwiązać problem. W przypadku kobiet najczęściej mamy do czynienia z klasycznym objawem bezradności, tj. ucieczką od męża. Dość często w ucieczce pomagali im rodzice, którzy zapewne próbowali w ten sposób udzielić wsparcia swym córkom. Sprawa trafiała do sądu głównie w sytuacji, gdy opuszczeni mężowie próbowali przymusić swe żony do powrotu. Na pytanie, ile par po odejściu żony od małżonka i powrocie do rodzinnego domu nie pojawiło się przed obliczem oficjała, nie odpowiemy zapewne nigdy. Pojawiają się także kolejne pytania. W ilu sprawach powodem rzeczywistej ucieczki kobiety była stosowana wobec niej przemoc? I w jakiej liczbie przypadków mężowie mieli wystarczająco determinacji, żeby w celu odzyskania władzy nad małżonką udać się do sądu? Przecież nie było to przedsięwzięcie proste i wymagało zapewne nakładów finansowych oraz czasu. Choć nie umiemy udzielić szczegółowych odpowiedzi na te pytania, jedno wydaje się pewne — mężczyźni, którzy występowali do oficjała, by ten zmusił ich żony do powrotu, spodziewali się jego przychylniej reakcji, a nie kary za stosowaną wobec kobiet przemoc, ponieważ byli przekonani o swojej władzy nad żonami. Na przykład 21 maja 1423 Mikołaj zwany Gniazdo

wą, brak właściwego wieku (dla dziewcząt określonego na 12, dla chłopców na 14 lat), zgodę na zawarcie związku małżeńskiego osiągniętą przez przymus i pod wpływem strachu, różnicę stanu, różnicę w wyznawanej religii, święcenia kapłańskie lub zakonne, złożone śluby czystości, zawarty wcześniej związek małżeński, nadmiernie bliskie pokrewieństwo, powinowactwo lub związek duchowy, naruszenie (obraza) uczciwości publicznej, czyli zgorzenie i skandal. Przemoc małżeńska, choć stanowiła ważny problem, nie mogła być podstawą do stwierdzenia nieważności związku, co nie zmienia faktu, że pary często powoływały się na jej stosowanie przez partnera. W ostatnim czasie kwestie te podsumował DONAHUE 2007, s. 18–33.

³⁹ Vide poniżej opis spraw, w których sędzia, ogłaszając wyrok w sprawie dotyczącej impotencji, zwrócił uwagę na kwestię przemocy. Więcej na ten temat BINIAŚ-SZKOPEK 2019b, s. 253–281.

złożył w poznańskim konsystorzku pozew, w którym zaznaczył, że matka jego żony, Przybka, skłoniła córkę do odejścia od niego i dlatego, chcąc dalej żyć z żoną w jednym domu poprosił by oficjał zmusił ją do powrotu. Z drugiej strony magister Mikołaj Raciąż, pełnomocnik Przybki, zaprzeczył zeznaniom mężczyzny i powiedział, że córka kobiety sama uciekła od męża i schroniła się w domu matki, gdyż ten ją bił. W dalszej części procesu zasądzono, że żona ma jednak wrócić do swego prawowitego małżonka pod karą ekskomunikacji⁴⁰. W tym przypadku życzenia mężczyzny zostały spełnione, a sędzia nie zastosował żadnych znanych form ukarania go, co więcej, karą zagrożono biednej uciekinierce.

Nie we wszystkich omawianych sprawach finał był tak radosny dla bijącego żonę męża. Opisy niektórych procesów zawierają informację o wspólnie przeżytych wiosnach: analiza tych zapisów pokazuje, że niekiedy kobiety opuszczały mężczyzn po wielu latach znoszenia przemocy i innych niedogodności. Tak było w życiu Anny, która wraz z mężem, Witem z Krzesin, stanęła przed sądem 29 kwietnia 1426. Oboje zeznali, że przed 15 laty zawarli małżeństwo w obliczu Kościoła w Kleszczewie i pozostawali ze sobą, jednak w wyniku ciągłego dręczenia i bicia Anna uciekała od Wita, potem jednak wracała. Jak się wydaje, po latach takich doświadczeń kobieta odeszła na dobre i nie chciała już po raz kolejny się z nim połączyć. Sędzia po wysłuchaniu obojga nakazał im ze sobą pozostać i darzyć się miłością, a jemu zabronił ranić, bić i dręczyć żonę pod groźbą kar kościelnych⁴¹. Z kolei 16 grudnia 1426 Jan Cygan z Poznania zeznał, że ze Święchną zawarli związek małżeński w kościele pod wezwaniem św. Jana koło Poznania. Było to około 19 lat temu i przez kolejne 17 lat żyli ze sobą i doczekali się ośmiorga dzieci. Jednak dwa lata temu Święchna od niego odeszła i nie chce powrócić. Ta w odpowiedzi zeznała, że uciekła, gdyż mąż próbował ujarzmić ją ogniem. Sędzia podjął decyzję, żeby mimo to wróciła do męża, a Janowi zakazał ją ranić, bić i nadmiernie dręczyć pod groźbą kar kościelnych⁴². Niechęci sędziego do rozdzielania wieloletniego związku domyślam się także w małżeństwie Święchny, córki Macieja krawca ze Szczepankowa, z Maciejem Okaczem z Będlewa, które stanęło przed oficjałem poznańskim 5 maja 1428. Sędzia po wysłuchaniu ich zeznań dotyczących związku, który zawarli przed dziewięciu laty w obliczu Kościoła w Splawiu pod Poznaniem, wspólnie spędzonych lat i potomstwa, nakazał im pozostać razem i darzyć się wzajemną miłością. Równocześnie wydał na piśmie nakaz, by pod groźbą kar kościelnych i więzienia Maciej swej żony nie kaleczył, nie powalał na ziemię i nadmiernie nie bił⁴³. Podobnie wygląda zapiska z 23 sierpnia 1428, w której również wyraźnie zaznaczono, że Katarzyna Palucznicza uciekła od swojego małżonka Macieja z Poznania. Sąd nakazał, by żona wróciła do miejsca, z którego uciekła, jednak Maciejowi zakazał bez-

⁴⁰ AAP, AC 6, k. 34v.

⁴¹ AAP, AC 9, k. 109v.

⁴² AAP, AC 9, k. 302.

⁴³ AAP, AC 11, k. 66.

podstawnego bicia żony, zadawania jej ran, ucinania czegokolwiek czy dręczenia jej na inne sposoby bez słusznego powodu, co ten przysiągł („Mathias ibidem presens promisit quod dictam Katherinam conthoralem minus iuste non affliget neque wlnera aliqua inferat aut mutilet aut molestias aliquas sine causa”)⁴⁴. Od swego małżonka uciekała także Katarzyna z Gotardowa. Sąd 14 czerwca 1428 nakazał jej pod groźbą kar kościelnych pozostać z mężem Dobiesławem. Jednakże przyczyna problemów ujawniła się, podobnie jak w wyżej opisanych sprawach, dopiero w końcowej części zapisu. Oficjał zaznaczył, że mąż ma nie chłostać żony i nie czynić jej szkód, a ona ma od niego już więcej nie uciekać, lecz mają żyć razem i stanowić jedno ciało pod karą ekskomuniki⁴⁵.

Bywały także sprawy, w których żona po ucieczce od męża rezygnowała z życia w samotności i próbowała zacząć je z innym mężczyzną. W przypadku, który został zgłoszony do sądu na Ostrowie Tumskim w Poznaniu 30 sierpnia 1428, prawowity małżonek domagał się swoich praw. Niejaki Dobrosław z Nienina (Ninina?) stawiał się przed oficjałem, składając pozew przeciw swej legalnej małżonce Stance, prosząc, by sąd zmusił ją do powrotu do niego. Podkreślił, że zawarł z nią związek w kościele w Obornikach i przez 30 lat małżeństwa mieli ze sobą synów i córki. Z drugiej strony Stanka zeznała, że zawarła już związek w obliczu Kościoła z niejakim Dobkiem, ale widać musiało być to nielegalne małżeństwo (bigamia), gdyż oficjał nakazał kobiecie pod karą ekskomuniki wrócić do jej legalnego męża Dobrosława. Jednocześnie przymusił jednak mężczyznę do ustanowienia poręczycieli jej zdrowia i życia, wymieniając całą grupę niedozwolonych zachowań, a jedyne, na co łaskawie zezwolił, to karanie jej różgą „ipsam virga corrigit”. Opis wyroku świadczy wyraźnie o tym, że sędzia przynajmniej domyślał się, że życie i zdrowie małżonki, szczególnie po tym, jak zawarła związek z innym mężczyzną, są zagrożone; co więcej, próbował je chronić (o walorach tej ochrony piszemy niżej)⁴⁶.

Z reguły w notach nie zapisywano ewentualnych powodów stosowania przez mężów przemocy wobec żon. Wydaje się ona na tyle naturalnym elementem związku małżeńskiego, że nikt nie pytał kobiet ani mężczyzn, dlaczego właściwie mąż bije żonę, a ona częstuje go zatrutym jadłem. Czasami jednak udaje się wyłuskać sprawy, w których powód złości małżonków wydaje w pewnym stopniu uargumentowany. W procesie, który toczył się przed oficjałem w czerwcu 1427 r., Wojciecha ze Sławna złożyła pozew o rozdzielenie jej (*divortium*) z Mikołajem Wojciechowym z Lubasza, gdyż on nastawał na jej życie (ranił ją nożem) i w roku obecnym próbował ją zabić. Z drugiej strony małżonek również poprosił o rozdzielenie go z żoną, ponieważ go zdradza, a jeszcze przed ślubem miała dzieci z innym mężczyzną (czy Mikołaj nie wiedział o tym wcześniej, skoro skarżył się oficjałowi dopiero teraz — trudno dociec). Niestety zapiska kończy się informacją o przesunięciu terminu o osiem dni,

⁴⁴ AAP, AC 11, k. 117 (dwie zapiski).

⁴⁵ AAP, AC 11, k. 90v.

⁴⁶ AAP, AC 11, k. 123v.

aby dać czas obu stronom na przygotowanie się do udowodnienia swoich racji, co albo nigdy nie nastąpiło, albo nie zostało zapisane w księdze⁴⁷.

Zdarzały się także przypadki, że to mężczyźni, bezradni wobec swych żon, nie umiejąc sobie poradzić z nimi ni słowem, ni biciem, opuszczali je. W piątek 11 kwietnia 1404 przed sądem stanęli Elżbieta ze Wschowy i Piotr Kalkrimer ze Świebodzina. Kobieta, jako powódka, wniosła pozew przeciw mężczyźnie oskarżając go, że wziął ją za żonę, gdy była bardzo młoda i prawie rok żyli razem, a następnie ją zostawił. Pomimo tego czekała na niego, żyjąc w czystości przez trzynaście lat. Po tym czasie zdecydowała się ponownie wyjść za mąż. Z drugiej strony Mikołaj Maginka, prokurator Piotra, wyjaśnił przyczyny ucieczki mężczyzny. Podkreślił, że w czasie, gdy małżonkowie mieszkali razem we Wschowie, Elżbieta narażała jego reputację, a nawet życie, w różnych sytuacjach. Raz ukradła świnie, powiedziała jednak mężowi, że ją kupiła. Sprawa się wydała, a Piotr uświadomił sobie, że gdyby zwierzę znalezione u nich w domu, zostałyby obarczony odpowiedzialnością i mogłby zostać powieszony. Mimo to wykazał cierpliwość i pozostał z żoną, jednak jej występki nie skończyły się na tym. Z opowieści Piotra wynika, że innym razem Elżbieta podpaliła dom (nie do końca wiadomo czyj — przyp. MB-S); gdyby Piotr został schwytany i oskarżony o podpalenie, zostałby wrzucony do ognia i spalony (szczęśliwie dla niego pojmany i oskarżony nie został). W zeznaniu mężczyzny widzimy wyraźnie, że czuł się odpowiedzialny za swą małżonkę i jej działania, gdyż wydaje się, że był przekonany o tym, że konsekwencje jej czynów mogłyby być dla niego śmiertelne. Elżbieta w odpowiedzi przyznała się do sprawy ze świnia, zaprzeczyła natomiast drugiemu oskarżeniu. Dalej prokurator Mikołaj Maginka podkreślił jeszcze, że według słów mężczyzny kobieta w jadłach i napoju podawała mu truciznę, pragnąc go zabić. Do tego Elżbieta również się przyznała dodając, że robiła to pod wpływem gwałtownych uczuć, gdyż Piotr często ją bił. Ostatecznie obustronnie poprosili oficjała, by ich rozłączył (*divortium celebrari*). Niestety nie znamy wyroku w tej sprawie, gdyż kończy się ona zapisem, że oficjał wziął trzy tygodnie na dalsze postępowanie procesowe⁴⁸.

W części sesji pojawiają się zapisy, w których możemy przeczytać nie tylko wytyczne i nakazy oficjała, o czym szczegółowo poniżej, lecz także usłyszeć głos krzywdzonych kobiet. Ich słowa, zanotowane przez pisarza, pokazują sposób, w jaki próbowały opisać swoje przeżycia i wyrazić swoje uczucia. W sprawie z czerwca 1425 r. Dorota zeznała, że odeszła od swego męża Wawrzyńca, gdyż on był wobec niej straszny i okrutny. Sędzia nakazał im pozostać w małżeństwie, a Wawrzyńcowi zakazał ranić żonę pod groźbą kar kościelnych i sporej opłaty w wysokości 30 grzywien⁴⁹. Skargę na męża, Stefana, złożyła również Katarzyna z Bolechowa Małego mówiąc, że ten wziął ją do swego domu jako żonę, jednak nie traktował jak żony,

⁴⁷ AAP, AC 10, k. 143.

⁴⁸ AAP, AC 1, k. 36–36a.

⁴⁹ AAP, AC 8, k. 141v.

gdyż kiedy z nim pozostawała bił ją i zamykał drzwi domu (zapewne ją więził). Z drugiej strony Stefan zeznał, że zawarł już ślub z inną kobietą, z którą pozostaje⁵⁰. Brak niestety zapisów o decyzji sądu w tej sprawie. Z kolei 16 listopada 1408 Katarzyna z Mosiny złożyła pozew przed poznańskim oficjałem, że jej mąż Jaszko bił i ranił ją bez powodu, dodatkowo wiążąc i torturując („acriter sine modo percucit et vulnerat ligando et martirisando”). Kobieta poprosiła sędziego o powstrzymanie jej męża od podobnych czynów. Po tym, jak Jaszko przyznał się do winy, oficjał nakazał parze pozostać w małżeństwie i traktować się z miłością, a mężczyźnie dać rękojmię za jej bezpieczeństwo — gdyby Jaszko złamał warunki, podlegałby karze w wysokości 60 grzywien. Na poręczyciela wyznaczono Bartosza, mieszczanina poznańskiego⁵¹. Wydaje się, że różne sumy kaucji wyznaczane były nie tylko w zależności od możliwości finansowych pozwanych, lecz także, jak wskazuje ostatni z omówionych przykładów, od poziomu występku. Im wyższa kwota, tym większe zabezpieczenie życia żony (więcej na ten temat poniżej).

W omawianej grupie spraw sądowych znajdujemy również takie, w których bezpośrednio oskarżenie dotyczy w pierwszym rzędzie innych problemów. Są to sytuacje, w których niewiasty nie uciekały od swoich mężów, lecz udawały się do sądu, by uwolnić się od nich za zgodą prawa i Kościoła. W takiej sytuacji powołanie się np. na przeszkodę w postaci impotencji męża, pokrewieństwa z nim czy cudzołóstwa dawało im realną nadzieję na większe zainteresowanie oficjała sprawą i podjęcie przez niego efektywnych działań zabezpieczających lub wydanie zgody na rozdzielenie pary. W jednej z nielicznych spraw toczących się pomiędzy szlachetnie urodzonymi (w znakomitej większości do konsystorza trafiały bowiem małżeństwa pochodzące z niższych warstw społecznych) kobieta jako odpowiedź na pozew męża wskazała jego zdrady (cudzołóstwo), a dopiero w drugim rzędzie powołała się na zagrożenie swego życia. Działo się to w lutym 1427 r., a przed sądem kościelnym w Poznaniu stanęli Dorota, siostra szlachetnego Dzierśława Siekneczki oraz jej mąż, szlachetny Mikołaj z Kaźmierza. Pozew złożył mężczyzna, wnioskując o zmuszenie Doroty, żeby z nim pozostała, gdyż zawarła z nim małżeństwo przez słowo, a następnie zostali połączeni w obliczu Kościoła w Kaźmierzu. Z dalszych słów zapiski wynika, że żyli razem i doczekali się potomka, jednak kobieta odeszła i nie chciała wrócić do męża. Z drugiej strony Dorota zadeklarowała, że odeszła gdyż mąż dopuszcza się cudzołóstwa, a poza tym ona nie czuje się w domu bezpiecznie. Oficjał nakazał im pozostać razem, ale nałożył na Piotra, proboszcza kaźmierskiego, obowiązek poręczenia, że Mikołaj nie będzie Doroty ranił, kaleczył ponad miarę czy karał bez powodu, z kolei ona ma go „nie truć na śmierć” pod karą 60 grzywien, więzienia i kar kościelnych⁵².

⁵⁰ AAP, AC 9, k. 92.

⁵¹ AAP, AC 2, k. 117.

⁵² AAP, AC 10, k. 37v.

Najbardziej znane są przykłady, gdy oskarżenie o przemoc łączyło się ze stwierdzeniem impotencji partnera⁵³. Być może w tych wypadkach obie przeszkody łączyły się ze sobą, a mąż, sfrustrowany własnymi problemami, próbował żonę uciszyć? Znamy zapis sprawy z roku 1425, w której Agnieszka z Podrzewia złożyła pozew o stwierdzenie nieważności jej małżeństwa z Piotrem, krawcem z Pniew, właśnie z powodu jego impotencji. Kobieta zeznała, że zawarli małżeństwo w obliczu Kościoła w Podrzewiu przed ostatnimi żniwami (sprawa toczyła się w grudniu). Jednak ich związek nie został nigdy skonsumowany. Piotr zaprzeczył swej impotencji. Sędzia nakazał, żeby jeszcze przez rok podejmowali próby, zanim podejmie decyzję i wyda ostateczny wyrok. Dodatkowo — i to jest dla nas część istotna — ustalił poręczenie na życie Agnieszki w wysokości 20 grzywien oraz kar kościelnych, gdyby ją Piotr zranił lub okaleczył⁵⁴. Dobrym przykładem pokazującym, że zgłoszenie problemu impotencji mogło być przeszkodą mniej ważną lub równorzędną z samą przemocą, jest sprawa Agnieszki i Michała „Niewswodka” z Wierzenicy (pisarz używał także określenia *Parwa Wyerzenica*). Pierwotnym problemem pary wydaje się kwestia przemocy stosowanej przez męża, gdyż to z tym kłopotem małżonkowie przybyli do oficjała najpierw. W godzinie niesporów 11 września 1421, w obecności notariuszy Piotrka z Janikowa i Michała Garbaczewięty z Wierzenicy, zostało złożone poręczenie, że Michał swoją żonę będzie darzył miłością małżeńską i żadnego z jej członków nie będzie ranił, a za czynione przez nią ekscesy będzie ją z rozważą karał, poprawiał czy też strofował (*castigo, are*)⁵⁵. Jeżeli mamy do czynienia z takim wyrokiem sądu, to para widocznie miała problem i wewnętrzne konflikty skutkowały stosowaniem przemocy. Małżonkowie znów pojawili się przed obliczem oficjała poznańskiego w dwa lata później. Agnieszka i Michał w tym samym sądzie zeznali, że tym razem z powodu braku możliwości współżycia (ze względu na impotencję mężczyzny) wnoszą o stwierdzenie nieważności ich małżeństwa. W celu udowodnienia swoich kłopotów przyprowadzili sześciu świadków, których sędzia wysłuchał, po czym przeprowadził *divortium*, uzasadniając wyrok impotencją Michała⁵⁶. Warto podkreślić, że jest to jedna z nielicznych sytuacji, w której kobiecie poddawanej małżeńskiej przemocy udało się w zgodzie z Kościołem i prawem odejść od krzywdzącego ją małżonka.

Jak wskazuje kolejna sprawa, kobiety radziły sobie na różne sposoby i z bardzo różnymi wyzwaniami. W lipcu 1424 r. Agnieszka z Radwankowa złożyła pozew przeciw Andrzejowi Młodzikowiczowi z Tarnowa. Zadeklarowała, że mężczyzna jest nieustannie chory na epilepsję (w zapisie użyto greckiego słowa *epilencia*) i z tego powodu ona chce, by stwierdzono nieważność ich małżeństwa (*divortium*). Oficjał nakazał jednak, żeby przez rok próbowali żyć razem pod groźbą kary ekskomunikacji.

⁵³ BINIAŚ-SZKOPEK 2019b, 253–281.

⁵⁴ AAP, AC 8, k. 260v, podobnie k. 265, AC 9, k. 20v, k. 236

⁵⁵ AAP, AC 5, k. 112v.

⁵⁶ AAP, AC 06, k. 90v, 92v.

Andrzejowi zaś zakazał ranić żonę, co pokazuje, że mimo choroby był on mężem raczej uciążliwym i to nie tylko z powodu ataków, lecz także przemocy stosowanej wobec żony⁵⁷.

Omówione powyżej przypadki wskazują, że w zapisach niektórych wyroków oficjała znajdują się ślady obustronnych prób nastawiania na zdrowie współmałżonka. Czy zatem żony się broniły? Takie znamiona nosi jedna ze spraw, która toczyła się od kwietnia do czerwca 1425 r. pomiędzy Katarzyną Kuszlewą a Mikołajem Zydlem, sługą (*familiaris*) Boguszy Koszuckiego z Zajączkowa. Oficjał po wysłuchaniu zeznania, że zawarli małżeństwo i potwierdzili je w obliczu Kościoła orzekł, że mają ze sobą pozostać, a on ma ją traktować dobrze, nie ranić, nie krzywdzić i nadmiernie nie bić bez jej winy. Z kolei ona miała nie nastawać na jego życie przez używanie trucizny ani w żaden inny sposób. Na mocy wyroku oficjała wszystko to miało zostać zrealizowane pod groźbą kar kościelnych⁵⁸. Podobnie wyglądają zapisy dotyczące małżeństwa Katarzyny i Mikołaja z Obornik (ze stycznia 1427 r.) oraz Andrzeja i Katarzyny, pary z Piasków (z września 1428 r.), których sędzia nakazał dalsze wspólne życie, mężom zabronił ranić ich żony, a kobietom nakazał nie nastawać na życie mężczyzn (w pierwszym wypadku dodał zapis o zakazie stosowania trucizny, w drugim nałożył dodatkowo na oboje ewentualną karę w wysokości 10 grzywien, gdyby złamali nakaz sądu⁵⁹). Z kolei w środę 28 czerwca 1419 Jakub, kowal z Poznania, wniósł pozew przeciwko Katarzynie z Szamotuł twierdząc, że chociaż został z nią rozłączony (stwierdzono już nieważność ich małżeństwa) i uzyskał sądowo zezwolenie na zawarcie ślubu z inną kobietą, to jednak Katarzyna wciąż przeszkadzała mu w realizacji planów, nastając na jego życie. Mężczyzna wniósł pozew zapewne w celu powstrzymania jej⁶⁰. Brak niestety dalszych not w tej sprawie. W innej, którą odnotowano w czerwcu, a potem we wrześniu 1425 r., Katarzyna Poridambowna ze Śremu złożyła pozew z wnioskiem o pozostanie razem z mężem — Piotrem Gościradowiczem, z którym przed siedmioma laty zawarła związek w obliczu Kościoła, następnie przez 12 tygodni pozostawali razem, po czym mąż ją zostawił. W odpowiedzi Piotr zeznał, że odszedł, gdyż odczuwał ogromny strach przed tym, że żona chce go zabić przez otrucie. Sędzia wysłuchał zeznań i nakazał im wrócić do siebie, nie nastawać nawzajem na swoje życie i nie ranić się pod groźbą kar kościelnych i więzienia⁶¹. Para prawdopodobnie nadal miała kłopoty, gdyż już po czterech miesiącach powróciła przed oblicze oficjała. Sędzia po raz kolejny wysłuchał ich zeznań i zasądził poręczenie za życie Katarzyny, zaznaczając po raz wtóry, że Piotrowi nie wolno jej ranić ani dręczyć⁶². Z kolei w listopa-

⁵⁷ AAP, AC 7, 127v.

⁵⁸ AAP, AC 8, k. 109v, 165v.

⁵⁹ AAP, AC 10, k. 16; AC 11, k. 135.

⁶⁰ AAP, AC 4, k. 19v.

⁶¹ AAP, AC 8, k. 164.

⁶² AAP, AC 8, k. 202.

dzie 1423 r. ojciec Katarzyny złożył pozew przeciwko Maciejowi zwanemu Słodki, mieszczaninowi z Poznania, oskarżając go, że choć przed świętami Bożego Narodzenia upłyną dwa lata, odkąd zawarł z jego córką małżeństwo, po 30 tygodniach nie chciał już z nią być ani jej utrzymywać i cudzołożył z innymi kobietami. Mężczyzna przyznał, że zawarli ślub przez słowo oraz podjęli współżycie i są razem, ale nie utrzymuje kobiety, bowiem wiano, które jej zapisał na swych dobrach, ona odstąpiła swemu ojcu. Oficjał nakazał Maciejowi, aby był z żoną i traktował ją z miłością małżeńską co do stołu, potrzeb materialnych i łoża pod groźbą kar kościelnych; nakazał mu także, aby jej nie zabił, nie poranił ani nadmiernie nie pobił. Ponadto 9 grudnia tego roku sędzia doprecyzował, że mają oni potwierdzić małżeństwo w obliczu Kościoła pod karą ekskomuniki i razem pozostać ze sobą w miłości małżeńskiej. Po raz drugi podkreślił, że Maciejowi nie wolno krzywdzić żony w żadne członki ciała ani jej odrzucić, ona z kolei ma mu być podległa, posłuszna i uczciwa wobec niego. Małżonkowie mają nie nastawać na siebie nawzajem za pomocą trucizny ani w żaden inny sposób⁶³. Sędzia zdecydowanie szerzej zajął się w tym przypadku kwestią przemocy niż zgłoszonym cudzołóstwem, do którego w orzeczeniu nie odniósł się wcale, więc zapewne ten pierwszy problem był bardziej naglący. Z kolei rola ojca dziewczyny, choć nie zostało to wyrażone *explicite*, sprowadzała się zapewne do prób opiekowania się bitą córką i jakichś interwencji w jej relację z mężem.

Ostatnim elementem, na który zwrócę uwagę, jest próba odpowiedzi na pytanie, w jaki sposób postępował oficjał w przypadkach małżeństw, w których na jaw wychodził problem przemocy, a często nawet zagrożenia życia jednego lub obojga małżonków. W niektórych notach sądowych opisanych powyżej pokazano już kilka sposobów rozstrzygnięcia spraw. W pierwszej kolejności warto podkreślić fakt, że w omawianych sprawach oficjał nigdy nie godził się na rozdzielenie małżonków tylko z powodu przemocy. Zaledwie w jednym (wskazanym wyżej) przypadku para została rozłączona, ale jak widzieliśmy, oficjalnie jako powód podano problem impotencji, natomiast oskarżenia o przemoc były jedynie tłem dla innych zeznań stron. Z reguły wszystkie wyroki nakazywały parze pozostanie ze sobą (lub powrót do siebie, jeśli małżonkowie rozstali się na własną rękę) i trwanie razem we wzajemnym oddaniu i szacunku. Nie znaczy to, że sąd nie próbował walczyć z problemem destruktywnych zachowań mężów i żon. Podstawową metodą było jednoznaczne określenie w wyroku oficjała, jakich rodzajów przemocy nie wolno stronom stosować oraz przyjęcie przysięgi, że małżonkowie nie będą robić zakazanych rzeczy. W znacznej większości przypadków mamy do czynienia z ograniczaniem działań męża — po wspomnianej przysiędze sędzia nakazywał zapisanie w księdze, że żony nie wolno nadmiernie karać ani chłostać, dręczyć, ciąć nożem w jakąkolwiek część ciała, nie wolno im niczego ucinać, maltretować, powalać na ziemię i w żaden sposób nastawać na jej życie. Z kolei do kobiet najczęściej skierowane jest jedno wskazanie — by nie dodawały małżonkowi trucizny do jadła i napoju. Kolejnym z dość powszechnie przyjętych sposobów powstrzymywania przemocy mał-

⁶³ AAP, AC 6, k. 107v, 120v.

żeńskiej było wskazanie zabezpieczenia w postaci rękojmi i ustanowienia poręczyciela (*fideiussor*) lub poręczycieli⁶⁴, połączone z nałożeniem obostrzeń na winowajcę, gdyby naruszył postanowienia sądu. Poręczyciel wyznaczony został w prawie połowie zbędanych przez nas spraw, w których wystąpiła przemoc. Często o tym, że zgłoszony przez małżonków problem wiązał się z zagrożeniem zdrowia i życia żony w wyniku kar stosowanych przez męża, świadczy jedynie końcowe ustanowienie poręczenia za jej życie, a zapis często bywa sformalizowany i skrócony. Na małżonka nałożona była kara, którą miał ponieść osobiście lub którą ponieść mieli poręczyciele w sytuacji, gdyby po raz kolejny dopuścił się nadmiernej przemocy wobec żony⁶⁵. W tym wypadku zadaniem poręczyciela było dopilnowane, aby nie dochodziło do szkodliwych działań wymienionych w dokumentach. Poręczyciel stawał się swoistym „zyrantem” i pośrednikiem pomiędzy stronami, stanowiąc zabezpieczenie życia i dobrej kondycji pary. Była to osoba, a częściej osoby, które przez to, że zostały obarczone dodatkowym zobowiązaniem finansowym, gdyby zalecenia sądu nie zostały zrealizowane, miały za zadanie wywrzeć odpowiedni nacisk na chętnego do bicia małżonka, by tego nie robił (w każdym razie zbyt mocno i często) i nie zagrażał tym samym życiu żony. Wydaje się, że poręczyciel, obarczony koniecznością zapłaty w przypadku niedopilnowania niesubordynowanego męża, powinien być osobiście zainteresowany kontrolowaniem go i powstrzymywaniem od zabronionych działań. Moment, w którym zakazane czynności nastąpiły, wprawiał w ruch wyznaczonych poręczycieli, którzy na wierzycielu wymuszali zapłacenie stosownej kary oraz najczęściej stawienie się przed sądem⁶⁶ (niestety śladów takich działań w konsystorzach do tej pory nie znalazłam). Na pytanie, czy takie osoby mogły także czynnie zapobiec stosowaniu przemocy poprzez np. obserwowanie i nadzorowanie pary, trudno mi odpowiedzieć, jednak fakt, że poręczyciel brał niejako odpowiedzialność za dłużnika i wraz z nim musiał stać się w razie konieczności przed sądem, może wskazywać na taką ewentualność⁶⁷. Najczęściej na poręczyciela wybierany był proboszcz miejscowości, w której mieszkali małżonkowie lub dwóch, trzech nieco znaczniejszych sąsiadów, na których barki składano ciężar w postaci zobowiązania finansowego, które mieli ponieść (i zapewne odzyskać na dłużniku), gdyby kobiecie stała się krzywda. Równocześnie zdarzało się, że sąd wskazywał osoby zamieszkujących inne miejscowości niż małżonkowie. Klucz, według którego dobierani byli poręczyciele, nie jest dla mnie jeszcze jasny z uwagi na stosunkowo małą próbę (zapiska nie zawsze imiennie wskazuje poręczycieli). Jednak nie popełnię chyba błędu, jeśli uznam, że w omawianej procedurze wyznaczano osoby,

⁶⁴ Zestawienie znaczenia słów *fideiussor* z polskim tłumaczeniem „rękojmia” vide DĄBKOWSKI 1904, s. 42–45.

⁶⁵ Podobne przykłady w wyrokach stosowanych przez sądy gromadzkie opisał ŁOSOWSKI 2013, s. 237–238.

⁶⁶ Na temat instytucji poręczyciela w średniowieczu vide: DĄBKOWSKI 1904; BARDACH, LEŚNODORSKI, PIETRZAK 2003, s. 149.

⁶⁷ DĄBKOWSKI 1904, s. 127.

które w sposób naturalny stawały się sprzymierzeńcami „wierzyciela” — w tym przypadku kobiety, której mąż winny był nie tyle środki finansowe, ile miłość i bezpieczne życie. To wskazani poręczytiele mieli dopilnować, by mężczyzna się ze swych zobowiązań należycie wywiązywał⁶⁸.

Zadanie takie zapewne nie było łatwe — stąd pytanie, na jakiej zasadzie udawało się sędziemu takich poręczyteli wyznaczyć. W omawianych źródłach nie znalazłam informacji o tym, by proponowała je oficjałowi któraś ze stron czy też, by ten osobiście ich poszukiwał. Do tego dochodzi zagadnienie związane z pytaniem, czy osoby te były zmuszane do świadczenia rękojmi, czy też czyniły to dobrowolnie w ramach swojego statusu społecznego albo przepisów ówczesnego prawa. Zagadnieniem tym zajmował się przed laty Przemysław Dąbkowski. Ustalił on, analizując jednak szczegółowo głównie źródła o charakterze świeckim, że rękojmia winna być podjęta dobrowolnie, najczęściej na wyraźną prośbę dłużnika (czyli w naszym przypadku męża), który zobowiązany był do wskazania poręczyteli. Ten miał zapewne prawo domagać się podjęcia rękojmi np. od swoich krewnych, którzy nie powinni mu odmawiać (stąd być może wśród poręczyteli znajdujemy osoby pochodzące z innych miejscowości niż miejsce zamieszkania pary). Wydaje się jednak, że równie dobrze, z uwagi na to, że w tym wypadku poręczyciel wyznaczany był w innych celach niż podstawowa rękojmia, służąca dopilnowaniu spłacania długu, taką osobę mógł jednak w pewnym stopniu narzucać oficjał⁶⁹. Stąd znanym w źródłach przykładem osoby, której wyznaczano podobne zobowiązania niejako „z urzędu” był wspomniany pleban z miejscowości, w okolicy której mieszkali małżonkowie. Człowiek ten w sposób naturalny postrzegany był jako opiekun „owieczek” ze swojej parafii, dlatego ewentualne obarczenie go zadaniem czuwania nad zachowaniem skonfliktowanej pary wydaje się najbardziej prawdopodobne.

W znalezionym materiale wyznaczenie poręczyteli było jedną z alternatyw wybieranych przez sędziego w celu rozwiązania problemu. Z kolei być może nieznaledzenie chętnych do podjęcia rękojmi lub inne nieznanne nam bliżej przyczyny powodowały, że w niektórych przypadkach obostrzeniami finansowymi, połączonymi z reguły z groźbą kar kościelnych na czele z ekskomuniką, sąd obarczał bezpośrednio groźnego małżonka, nie stosując w ogóle wspomnianej procedury⁷⁰.

Dobrym przykładem opisanego wyżej postępowania wydaje się wyrok oficjała spisany w czwartek 27 czerwca 1404. Sędzia, po przyjęciu przysięgi od Mikołaja z Poznania, że ten nie zabije ani nie porani swej małżonki Janny, ustanowił poręczyteli, którzy w razie złamania przysięgi ze strony Mikołaja mieli być zmuszeni do zapłaty 10 grzywien na „fabrykę” (fundusz budowlany) katedry poznańskiej. Na strzegących porządku w małżeństwie Mikołaja i Janny wybrani zostali Maciej z Szewców, włodarz, Mikołaj Lyczba z Sokolników oraz kmiecie Marcin i Paweł

⁶⁸ DĄBKOWSKI 1904, s. 36.

⁶⁹ DĄBKOWSKI 1904, s. 76–80, 149–150.

⁷⁰ O karach kościelnych, które nakładano na małżonków stosujących przemoc wobec żon, pisała WOJCIECHOWSKA 2010, s. 237–239.

z Gniazdowa⁷¹. Zapiska niestety w żaden sposób nie określa ich relacji z małżonkami. Z kolei w sprawie, która toczyła się 3 lipca 1424 pomiędzy Machną z Gośliny (Kościelnej?) a Jakubem z Gorzuchowa, kobieta złożyła skargę, w której stwierdziła, że mąż traktował ją brutalnie, nie tak jak mąż żonę, ranił ją wiele razy, a nawet próbował zabić. Jakub przyznał się do wszystkiego. Oficjał nakazał mężowi, by do niedzieli złożył wobec plebana parafii w Budziszewie porękę za bezpieczeństwo swej żony⁷². Nakładanie na proboszczów funkcji poręczycieli w konfliktach małżeńskich toczących się w ich parafiach nie było, jak wspomniałam, rzadkością. Podobnie było w sprawie, która toczyła się pomiędzy Więchną z Oporowa a Maciejem z Pniew. Mężczyzna złożył pozew, skarżąc się, że choć zawarli małżeństwo w obliczu Kościoła, kobieta nie chce z nim zostać, choć wcześniej 10 lat żyli razem. Wyrok wskazuje, że powodem niechęci Więchny musiała być przemoc fizyczna, gdyż sędzia co prawda nakazał im trwanie w związku, zarządził jednak, by Maciej złożył przed plebanem z Pniew poręczenie zabezpieczające życie małżonki⁷³. W innej sprawie, która toczyła się na początku lipca 1428 r. pomiędzy Małgorzatą z Krzywina a Mikołajem, sługą w kościele (*minister ecclesiae*) w Smolicy (*alias* Skoraszewice) kobieta złożyła skargę, że mąż sprowadził sobie inną — Jadwigę, do czego sam Mikołaj się przyznał. Po wysłuchaniu zeznań sędzia nakazał odesłać drugą niewiastę, a prawym małżonkom pozostać razem. Wydaje się jednak, że Małgorzata obawiała się o swoje życie, gdyż oficjał nakazał ustanowienie zabezpieczenia za nie w ciągu ośmiu dni u plebana w Skoraszewicach, podkreślając, że mężowi nie wolno jej ranić, ciąć, powalać na ziemię ani zamordować; dołożył jeszcze groźbę kar kościelnych⁷⁴. Podobny przebieg miała sprawa Doroty i Marcina Marzoszka ze Śremu, którzy trafili przed oblicze oficjała poznańskiego we wrześniu 1426 r. Zawarli małżeństwo przez słowo, jednak ona od niego odeszła i, jak wyraźnie wskazuje wyrok, uczyniła to zapewne w obawie o swoje zdrowie. Sędzia założył kaucję za życie kobiety u plebana ze Śremu, zakazując mężczyźnie ranić i krzywdzić żonę oraz nadmiernie ją dręczyć. W wyroku pouczył Marcina, że może Dorotę karcić, jednak w sposób umiarkowany, tak, by mogli razem trwać w miłości małżeńskiej⁷⁵. W innej sprawie oficjał nałożył opłatę w wysokości 30 grzywien i wyznaczył na pełnomocników Mikołaja Lisa z Pawłowic i Wojciecha Marzosowicza z Kicina, którzy poręczyli za niejakiego Marcina Marzosowicza z Pawłowic (jak widać, jeden z pełnomocników to najprawdopodobniej ktoś z rodziny winnego), małżonka Katarzyny, który również pod groźbą kar kościelnych i grzywny miał, według nakazu sądu, pozostać z nią, dóbr wniesionych przez nią w małżeństwo nie trwonić, nie powalać żony na ziemię,

⁷¹ AAP, AC 1, k. 56.

⁷² AAP, AC 7, k. 114.

⁷³ AAP, AC 7, k. 121v.

⁷⁴ AAP, AC 11, k. 104v.

⁷⁵ AAP, AC 9, k. 213v.

nie bić jej ponad miarę, nie kaleczyć ani ranić⁷⁶. Z kolei dodatkowe warunki przekazał oficjał (a w kolejnej sesji jego zastępca), który wysłuchał zeznań w sprawie Stachny, córki Golca z Łowęcina, przeciw Andrzejowi, chłopu (*rusticus*) z Rajewic. Mężczyzna przedstawił poręczycieli dla ochrony życia (*securitate vite*) kobiety: Marcina wójta, Macieja Wróbla, Macieja Klusko i Wojciecha Stopkę. Oficjał dodatkowo nakazał małżonkom pozostać razem, a także wyraźnie zabronił wtrącać się w ten związek rodzicom żony⁷⁷. W jaki sposób matka i ojciec byli zaangażowani w sprawę, niestety nie wiadomo. Być może przyjęli córkę, która uciekła od męża lub, widząc w nim zagrożenie, czasowo pozwalali jej wracać do domu rodzinnego i zamykali drzwi przed mężem, wspierając tym samym rozłączenie małżonków? Z kolei trzech poręczycieli, Jana Woydana, Macieja Zdziecha i Marcina Woydana z Jordanowa, wyznaczono za życie wspomnianej wyżej Stanki, która została zmuszona do powrotu do swego prawnego małżonka Dobrosława⁷⁸.

Jak pokazano wyżej, czasem trudne sytuacje rodzinne ciągnęły się latami, a oficjał wkraczał, by chronić pożycie małżeńskie nawet po wielu latach wspólnego życia. Jednym z przykładów jest sprawa, którą zanotowano pod datą 21 marca 1404. Magdalena złożyła pozew słowny przeciw swojemu mężowi Piotrowi, który wziął ją za legalną żonę, ale odmówił pozostania z nią w małżeństwie. Ze swej strony mężczyzna przyznał, że choć Magdalena jest jego małżonką, to czuł strach z powodu wyprawianych przez nią w Poznaniu ekscesów (*excessum*) i dlatego nie mógł z nią pozostać. Nie wiemy, jak broniła się kobieta, jednak oficjał polecił mężowi pod karą ekskomuniki, żeby z nią pozostał. Wdrożono także omówioną powyżej procedurę charakterystyczną dla przypadków stosowania przemocy. Z polecenia zastępcy oficjała Piotr ustanowił rękojmię na rzecz Magdaleny, mającą gwarantować bezpieczeństwo jej życia. Poręczycielem został inny Piotr — stróż miejski⁷⁹. Z kolei z ciekawym typem poręczenia stykamy się w sprawie Mikołaja Cherubina z Góry i Doroty ze Strzeszyna, rozgrywającej się przed obliczem oficjała 23 czerwca 1428. W tym przypadku szlachetny Wierzbięta, dziedzic z Rozbitka⁸⁰, poręczył na ręce zastępcy oficjała za Cherubina, że nie zabije on swej żony, niczego jej też nie odetnie ani groźnie jej nie pobije, jak również nie roztrwoni dóbr, które ma lub będzie miał, pod groźbą kar kościelnych i grzywny w wysokości 30 grzywien. Zapiska donosi również, że szlachetny Wierzbięta zezwolił kobiecie na wolny pobyt na jednym łanie roli w swej wsi Góra na trzy lata, a przez ten czas Cherubin miał pościągać swe wcześniejsze wierzytelności, a gdy to już zrobi, Wierzbięta małżonkom zapewni za te pieniądze jakiejś dobra pod świadectwem prawych ludzi⁸¹.

⁷⁶ AAP, AC 11, k. 48.

⁷⁷ AAP, AC 10, k. 8v, 156v.

⁷⁸ AAP, AC 11, k. 123v.

⁷⁹ AAP, AC 1, k. 32.

⁸⁰ Na temat Wierzbięty vide więcej *Rozbitek* IV.

⁸¹ AAP, AC 11, k. 97.

Z kolei osobiście odpowiedzialny finansowo miał być niejaki Paweł z Sędzinka, w którego przypadku oficjał ustanowił rękojmię w wysokości 20 grzywien jako gwarancję, że Paweł będzie utrzymywał swą żonę Jutę i nie uszkadzał jej ponad miarę, a gdyby postąpił inaczej, miał zapłacić tę wspomnianą kwotę na „fabrykę” katedry. Pewną zagadką wydaje się dopisana w końcowej części sprawy informacja, że gdyby dziedzic Mścigniew wtrącił się do całej sprawy, uniemożliwiając kontynuowanie tego małżeństwa, również zapłaci 20 grzywien⁸². Kim był wspomniany dziedzic i w jaki sposób wtrącał się w sprawy małżeńskie Juty i Pawła? Być może jakoś ingerował w celu ochrony kobiety? Źródła nie pozwalają odpowiedzieć na to pytanie. Nieco wyżej oficjał wycenił zdrowie innej krzywdzonej żony — Święchny. 21 czerwca 1424 zagroził jej małżonkowi, Tomaszowi z Chlewisk, więzieniem i karą 30 grzywien, gdyby ten nie przyjął jej z powrotem do domu oraz krzywdził ją i ranił⁸³. Równocześnie warto zauważyć, że w przypadku ostatnich dwóch spraw mamy wyraźny znak, że pożycie małżonków nie układało się i mężczyzna zapewne zmusił żonę do odejścia lub ucieczki z domu, a proces służył połączeniu małżonków.

Po przeprowadzeniu analizy spraw z lat 1404–1428, w których oficjał poznański rozpoznał stosowanie przemocy, widzimy, że stanowiły one około osiem procent wszystkich procesów, w których para zgłaszała problemy związane ogólnie z kwestiami okołomałżeńskimi (także narzeczonych i tych, którzy próbowali udowodnić istnienie związku zawartego „tajnie” — *matrimonium clandestinum*) oraz 18% spraw spośród grupy małżeństw już zatwierdzonych, które szukały pomocy z powodu przeszkód niepozwalających ich zdaniem na dalsze wspólne życie. Z tej grupy znaczna większość spraw dotyczyła fizycznego znęcania się mężów nad żonami. Zaledwie w sześciu sprawach sędzia dodatkowo wspomniał o tym, że bite małżonki również naruszały bezpieczeństwo męża i nastawały na jego życie. Nie znalazłam natomiast żadnego przypadku, w którym mężczyzna byłby truty lub maltretowany przez dobrze traktowaną żonę i pozostawał bierną ofiarą tej sytuacji.

W pierwszej kolejności należy zauważyć rzecz pozornie oczywistą, że małżeńska przemoc powinna być definiowana dla średniowiecza inaczej niż współcześnie. Kobieta, wychodząc za mąż, wchodziła pod opiekę mężczyzny, a opieka w tej epoce niosła za sobą inne prerogatywy, niż obecnie może się wydawać. Niewiasta w średniowieczu uznawana była dość powszechnie (jak sądzę, poniekąd również przez same kobiety) za niestabilną, bardziej płochliwą i znacznie szybciej ulegającą szatańskim wpływom niż mężczyzna. W związku z czym naturalnym obowiązkiem męża wobec żony (jako silniejszego wobec słabszego) była opieka i pilnowanie, aby kobieta w swej słabości sama na siebie nie sprowadziła szkody grzechu. Już same zalecenia sądu wymieniane wyżej pokazują, że małżonek miał pełne prawo układać

⁸² AAP, AC 2, k. 152v.

⁸³ AAP, AC 7, k. 105v.

swoją żonę, co więcej, zachowanie jej moralności i dbanie o stan jej duszy było *de facto* jego obowiązkiem. Mógł to osiągać na różne sposoby, w tym bijąc (chłoscząc) ją różgą — co oczywiście winien czynić z wycuciem i miłością. Zrozumienie, co to tak naprawdę oznaczało, zostawiano raczej w gestii męża, a to — jak widzieliśmy w sprawach wymienionych powyżej — nie zawsze się udawało.

Istotnym wydaje się wniosek, że istniały w późnym średniowieczu miejsca, gdzie krzywdzone ponad miarę niewiasty, szczególnie te, które pochodziły z niższych warstw społecznych, za którymi nikt z ich otoczenia lub rodziny się nie ujmował, mogły szukać pomocy. Sądy kościelne w XV w. były miejscami, do których kobiety samodzielnie mogły się zgłaszać z różnorodnymi problemami związanymi z kwestiami małżeńskimi. W tej grupie często zdarzały się sytuacje, kiedy ich zdrowiu lub, co gorsza, życiu groziło niebezpieczeństwo ze strony męża. I choć cała procedura udania się do oficjała i złożenia pozwu (szczególnie w sytuacji, kiedy niewiasta mieszkała w odleglejszych od centrum diecezji zakątkach) wydaje się dość dużym wyzwaniem, to jednak niektórym z nich się to udawało. Z kolei mężczyźni, pewni swojej władzy nad żonami, zgłaszali się do tego samego sądu niejednokrotnie w celu zmuszenia żon do powrotu do domu po ich ucieczkach, zapewne spowodowanych narastającą desperacją i strachem. Wśród spraw, które znaleziono w poznańskim materiale źródłowym, nie ma żadnej zgłoszonej *ex officio* w wyniku interwencji rodziny, sąsiadów lub znajomych nękaney kobiety — podczas gdy tego typu sprawy występują np. w sądach angielskich (autorzy analizują przede wszystkim wyniki prac sądów, które miały swoje główne siedziby w Londynie, Yorku, Essex, Kent oraz Canterbury)⁸⁴. W diecezji poznańskiej i — jak wskazuje pobieżna analiza — również w przypadku innych polskich diecezji, bezpośrednio pozwы wnoszone były przez zainteresowane rozwiązaniem konfliktu strony. Kobiety występujące do sądu, co warto podkreślić: samodzielnie, i podające przemoc względem nich jako główny powód kłopotów nie mogły uzyskać *divortium* — o czym często nie wiedziały, głośno żądając go w treści pozwu. Problem przemocy nie stanowił wszak, według rodzącego się w tym czasie prawa kanonicznego, ważnej przeszkody stwierdzającej nieważność małżeństwa. W przypadkach wyjątkowo ciężkich małżonki mogły jednak starać się o oddzielenie *a mensa et thoro* (od stołu i łoża), czyli separację, w której sędzia zezwalał im na życie osobno i — jak wskazują badania nad wspomnianymi sądami angielskimi — kobiety taki wyrok uzyskiwały⁸⁵. Natomiast analiza procedur i wytycznych wydawanych przez oficjała poznańskiego pokazuje, że nie zezwalał on na rozdzielenie się pary nawet w taki połowiczny sposób. Było to zapewne związane z faktem prowadzonej w tym czasie przez Kościół polski aktywnej walki o społeczne zaszczepienie silnego poczucia dotyczącego nierozzerwalności sakramentu małżeństwa, co w tym czasie nie było dla ludzi — szczególnie z niższych sfer — oczywiste⁸⁶.

⁸⁴ BUTLER 2007, s. 13–15.

⁸⁵ BUTLER 2019, s. 14.

⁸⁶ BINIAŚ-SZKOPEK 2019a, s. 99–110.

Wydaje się, że akceptowane społecznie (w formie karcenia żon przez mężów) zjawisko przemocy było znacznie bardziej powszechne, niż znalazło to odzwierciedlenie w omawianym materiale, a do konsystorza trafiały tylko małżeństwa, w których problem przemocy osiągnął już skrajny poziom zagrażający życiu, często po wielu latach bicia i prób ucieczki od męża. Na uwagę zasługuje fakt, że nie znaleziono spraw, w których żony skarżyłyby się na przemoc na tle seksualnym stosowaną stosowaną wobec nich. W tym zakresie najpewniej prerogatywy mężów pozostawały nieograniczone, stąd nikomu nie przychodziło do głowy, aby wspominać o tym oficjałowi. Z reguły też małżonkowie samotnie stawiali czoła problemom, ratując się rozstaniem — kobiety odchodziły, wracając niejednokrotnie pod skrzydła rodziców, a nawet wchodząc w nowe związki. Z kolei mężczyźni opuszczali kłopotliwe małżonki, a sprawy do sądu trafiały nawet po kilku latach od rozstania, często pod płaszczykiem innych zarzutów. W dużej grupie znalezionych przeze mnie spraw, w której w roli głównej występuje oskarżenie o bigamię, nie podano powodów — pytanie, w ilu przypadkach pierwotne pary rozstały się z powodu przemocy i nieumiejętności znalezienia porozumienia, pozostanie zapewne bez odpowiedzi.

Jak podkreślono wyżej, postępowanie oficjałów w przypadku stwierdzenia nadmiernej przemocy w związku nigdy nie prowadziło do stwierdzenia nieważności małżeństwa, a niezwykle rzadko — i to najczęściej w połączeniu z innymi problemami — mogło prowadzić do przeprowadzenia jego separacji. Zazwyczaj sędzia nakazywał parze powrót do siebie lub, jeśli nie nastąpiło rozstanie, dalsze mieszkanie razem i traktowanie się z miłością, wyraźnie zaznaczając, że małżonkom nie wolno bić się, ranić i kaleczyć, powalać na ziemię, a także na inne sposoby nastawać nawzajem na swoje życie. Małżonkowie potwierdzali przyjęcie tych warunków przysięgą. Winnym niewykonania wyroku groziły kary kościelne, ekskomunika i — najczęściej proporcjonalnie do stanu i możliwości — wysoka grzywna. Ostatecznie oficjał mógł także ustanowić kaucję za życie zagrożonej osoby, w ramach której winowajca był zmuszony przedstawić sądowi od jednego do czterech poręczycieli którzy byli zobowiązani opłacić nakazaną kwotę w przypadku naruszenia decyzji sądu. Wydaje się, że narzucane, dość znaczne kwoty (grzywny nakładanej na winnego lub kaucji) oscylujące od 10 do 60 grzywien, uzależnione były od poziomu zamożności podsądnego, a także od zagrożenia, jakie mógł stanowić dla swej małżonki. Sądzić wypada, że im wyższa suma, którą należało zapłacić, tym zabezpieczenie życia chronionej osoby wydawało się większe, a poręczyciele bardziej zdeterminowani, by pomagać w otoczeniu opieką zagrożonej kobiety. Czy te sposoby zabezpieczenia okazywały się skuteczne? Czy po uzyskaniu przysięgi, rękojmi oraz zagrożeniu winnemu karami żona mogła czuć się bezpieczna i spokojnie powrócić ze swym panem małżonkiem do wspólnego domu? Trudno jednoznacznie odpowiedzieć na te pytania, jednak fakt, że w konsystorzu do tej pory nie natrafiłam jeszcze na żadną sprawę, w której małżonek byłby ostatecznie oskarżony o zabicie swej żony lub przynajmniej o recydywę w zakresie jej bicia, każe żywić nadzieję, że być może choć w niektórych przypadkach nałożone obostrzenia były skuteczne.

WYKAZ CYTOWANYCH ŹRÓDEŁ I LITERATURY PRZEDMIOTU

ŹRÓDŁA RĘKOPIŚMIENNE I MATERIAŁY NIEPUBLIKOWANE

AAP [= Archiwum Archidiecezjalne w Poznaniu], AC [= Acta causarum] 1–11

ŹRÓDŁA DRUKOWANE I LITERATURA PRZEDMIOTU

- ABRAHAM 1925 = Władysław Abraham, *Zawarcie małżeństwa w pierwotnym prawie polskim*, w: *Studia nad historią prawa polskiego*, red. Oswald Balzer, t. IX, Lwów 1925
- AKH, V — *Praktyka w sprawach małżeńskich w sądach duchownych diecezji krakowskiej*, wyd. Bolesław Ulanowski, Kraków 1889 (Archiwum Komisji Historycznej, V)
- BARDACH, LEŚNODORSKI, PIETRZAK 2003 = Janusz Bardach, Bogusław Leśnodorski, Michał Pietrzak, *Historia ustroju i prawa polskiego*, Warszawa 2003⁵
- BARDSLEY 2007 = Sandy Bardsley, *Women's Roles in the Middle Ages*, London 2007
- BARTOSZEWICZ 1996 = Agnieszka Bartoszewicz, *Kobiety w małym polskim mieście późnego średniowiecza (w świetle ksiąg miejskich Sieradza, Szadka, Warty i Łodzi)*, „Rocznik Łódzki”, XLIII, 1996, s. 37–52
- BINIAŚ-SZKOPEK 2015 = Magdalena Biniąś-Szkopek, *Kobiety, mężczyźni i małżeństwo w najstarszych księgach konsystorskich poznańskich*, w: *Kobieta i mężczyzna jedna przestrzeń — dwa światy*, red.: Bożena Popiołek, Agnieszka Chłosta-Sikorska, Marcin Gadocha, Kraków 2015
- BINIAŚ-SZKOPEK 2019a = Magdalena Biniąś-Szkopek, *Małżonkowie przed sądem biskupiego oficjła poznańskiego w pierwszej ćwierci XV wieku*, Poznań 2019
- BINIAŚ-SZKOPEK 2019b = Magdalena Biniąś-Szkopek, *Małżeńska przeszkoda impotencji i oziębłości płciowej w świetle akt poznańskiego konsystorza XV wieku*, „Kwartalnik Historyczny”, CXXVI, 2019, 2, s. 253–281
- BINIAŚ-SZKOPEK 2020 = Magdalena Biniąś-Szkopek, *Zhańbione kobiety i utracone dziewictwo przed sądem poznańskiego oficjła u progu XV wieku*, w: *Kultury dziewictwa*, red. A. Gajewska, M. Michalski, Poznań 2020, s. 165–178
- BINIAŚ-SZKOPEK, KOZAK 2016 = Magdalena Biniąś-Szkopek, Adam Kozak, *Nie tylko edycja — współczesne metody udostępniania średniowiecznych ksiąg wpisów*, w: *Belliculum diplomaticum VI Thorunense. Od dyplomatyki i archiwistyki do dokumentu elektronicznego*, red. Krzysztof Kopiński, Janusz Tandecki, Toruń 2016
- BISKUPSKI 1956 = Stefan Biskupski, *Prawo małżeńskie Kościoła Rzymskokatolickiego*, cz. 1, Warszawa 1956
- BOGUCKA 2005 = Maria Bogucka, *Gorsza pleć. Kobieta w dziejach Europy od antyku po wiek XXI*, Warszawa 2005
- BRACHA 2007 = Krzysztof Bracha, *Nauczanie kaznodziejskie w Polsce późnego średniowiecza: Sermones dominicales et festuales z tzw. kolekcji Piotra z Miłostawia*, Kielce 2007
- BUTLER 2007 = Sara M. Butler, *The Language of Abuse Marital Violence in Later Medieval England*, Leiden 2007 (Later Medieval Europe, II)
- BYLIŃA 2009 = Stanisław Bylińa, *Religijność późnego średniowiecza. Chrześcijaństwo a kultura tradycyjna w Europie Środkowo-Wschodniej w XIV–XV w.*, Warszawa 2009

- BYLINA 2002 = Stanisław Bylina, *Chryścianizacja wsi polskiej u schyłku średniowiecza*, Warszawa 2002
- BYLINA 1993 = Stanisław Bylina, *Kościół a kultura ludowa w Polsce późnego średniowiecza*, w: *Literatura i kultura późnego średniowiecza w Polsce. Praca zbiorowa*, red. Teresa Michałowska, Warszawa 1993
- CLASSEN 2011 = Albrecht Classen, *Sexual Violence and Rape in the Middle Ages A Critical Discourse in Premodern German and European Literature*, Berlin 2011 (Fundamentals of Medieval and Early Modern Culture, VII)
- CLASSEN 2007 = Albrecht Classen, *The Power of a Woman's Voice in Medieval and Early Modern Literatures New Approaches to German and European Women Writers and to Violence Against Women in Premodern Times*, Berlin 2007 (Fundamentals of Medieval and Early Modern Culture, I)
- Cracovia artificum* 1917 = *Cracovia artificum 1300–1500*, wyd. Jan Ptaśnik, Kraków 1917
- Cracovia artificum* 1936 = *Cracovia artificum 1501–1550*, zebrał Jan Ptaśnik, do druku przygotował Marian Friedberg, Kraków 1936 (Źródła do Dziejów Historii Sztuki i Cywilizacji w Polsce, IV, 1)
- Cracovia artificum* 1948 = *Cracovia artificum 1501–1550*, zebrał Jan Ptaśnik, do druku przygotował Marian Friedberg, Kraków 1948 (Źródła do Dziejów Historii Sztuki i Cywilizacji w Polsce, V, 2)
- Cracovia artificum. Supplementa* = *Cracovia artificum. Supplementa. Teksty źródłowe do dziejów kultury i sztuki archiwaliów kurialnych i kapitulnych w Krakowie 1410–1412 oraz 1421–1424*, wybrał i oprac. Bolesław Przybyszewski, Wrocław 1985 (ibid. 1433–1440, Wrocław 1988; ibid. 1441–1450, Kraków 1993; ibid. 1451–1460, Kraków 2001; ibid. 1462–1475, Kraków 2000)
- Cracovia impressorum* 1922 = *Cracovia impressorum XV et XVI saeculorum*, wyd. Jan Ptaśnik, Lwów 1922 (Monumenta Poloniae Typographica, I)
- DĄBKOWSKI 1910 = Przemysław Dąbkowski, *Prawo prywatne polskie*, t. I, Lwów 1910
- DĄBKOWSKI 1904 = Przemysław Dąbkowski, *Rękojemstwo w prawie polskim średniowiecznym*, Lwów 1904
- DELIMATA 2005 = Małgorzata Delimata, *Wiarołomni mężowie przed polskimi sądami kościelnymi*, „Nasza Przeszłość”, CIV, 2005, s. 247–258
- DEMBIŃSKA 1994 = Maria Dembińska M., *Pozycja kobiety wiejskiej w społeczeństwie średniowiecznym w Polsce*, w: *Spółczesność Polski Średniowiecznej. Zbiór studiów*, t. VI, red. Stefan K. Kuczyński, Warszawa 1994, s. 121–129
- DONAHUE 2007 = Charles Donahue, *Law, marriage, and society in the later Middle Ages: Arguments about marriage in five courts*, Cambridge–New York 2007
- ENNEN 1989 = Edith Ennen, *The Medieval Women*, transl. Edmund Jephcott, Oxford 1989
- GIES, GIES 2019 = Frances Gies, Joseph Gies, *Życie średniowiecznej kobiety*, przeł. Grzegorz Siwek, Kraków 2019 (oryg. 1987)
- GILEWSKA-DUBIS 2007 = Janina Gilewska-Dubis, *Kobieta w średniowiecznej Polsce w historiografii polskiej od połowy XIX do przełomu XX i XXI wieku. Zarys problematyki*, w: *Oczekiwania kobiet wobec kobiet. Stereotypy i wzorce kobiecości w kulturze europejskiej i amerykańskiej*, red. Bożena Płonka-Syroka, Janina Radziszewska, Aleksandra Szlagowska, Warszawa 2007, s. 205–250 (Kultura i Emocje, I)
- GÓRALSKI 2016 = Wojciech Góralski, *Przeszkoda występku*, w: *Przeszkody małżeńskie w prawie kanonicznym*, red. Wojciech Góralski, Warszawa 2016

- GURIEWICZ 1997 = Aron Guriewicz, *Kultura i społeczeństwo średniowiecznej Europy. Exempla XIII wieku*, przeł. Zdzisław Dobrzyński, Warszawa 1997 (oryg. *Kultura i obshchestvo srednevekovoy. Exempla XIII veka*)
- GURIEWICZ 1987 = Aron Guriewicz, *Problemy średniowiecznej kultury ludowej*, przeł. Zdzisław Dobrzyński, Warszawa 1987 (oryg. *Problemy sriediewiekowej narodnoj kultury*)
- HELMHOLZ 1974 = Richard H. Helmholz, *Marriage litigation in medieval England*, London 1974 (Cambridge studies in English legal history)
- HEMPEREK 1974 = Piotr Hempterek, *Sprawy małżeńskie w oficjalacie okręgowym w Lublinie w XV wieku*, „Roczniki Teologiczno-Kanoniczne”, XVIII, 1970, 5
- HUBE 1886 = Romuald Hube, *Prawo polskie z XIV wieku. Sądy, ich praktyka i stosunki prawne społeczeństwa w Polsce ku schyłkowi XIV wieku*, Warszawa 1886
- KARRAS 2012 = Ruth M. Karras, *Seksualność w średniowiecznej Europie*, Warszawa 2012 (oryg. *Sexuality in medieval Europe. Doing into Others*, 2005)
- Kobieta* 1990 = *Kobieta*, w: *Encyklopedia staropolska*, oprac. Aleksander Brückner, il. Karol Estreicher, t. I: *A-M*, Warszawa 1990 (pierwsze wyd. 1939)
- KOCZERSKA 1998 = Maria Koczerska, *Geneza, znaczenie i program dalszych badań nad kobietą i rodziną w średniowieczu i nowożytności*, w: *Kobieta i rodzina w średniowieczu i na progu czasów nowożytnych*, red. Zbigniew H. Nowak, Andrzej Radziwiński, Toruń 1998
- KOCZERSKA 1975 = Maria Koczerska, *Rodzina szlachecka w Polsce późnego średniowiecza*, Warszawa 1975
- KOŁACZ-CHMIEL 2018 = Małgorzata Kołacz-Chmiel, *Mulier honesta et laboriosa. Kobieta w rodzinie chłopskiej późnośredniowiecznej Małopolski*, Lublin 2018
- KOZAK 2017 = Adam Kozak, *W poszukiwaniu metody edycji późnośredniowiecznych kościelnych źródeł sądowych*, w: *Editiones sine fine*, red. Krzysztof Kopiński, Wojciech Mrozowicz, Janusz Tandecki, t. I, Toruń 2017
- KRZYŻANOWSKI 1962 = Jan Krzyżanowski, *Romans polski wieku XVI*, Warszawa 1962
- LADURIE 2014 = Emmanuel Le Roy Ladurie, *Montaillou. Wioska heretyków 1294–1324*, przekł. Ewa D. Żółkiewska, wstęp Ewa Domańska, Czerwonak 2014 (oryg. *Montaillou. Village Occitan de 1294 à 1324*, 1975)
- LESIŃSKI 1956 = Bogdan Lesiński, *Stanowisko kobiety w polskim prawie ziemskim do połowy XV wieku*, Wrocław 1956
- LOBA 2013 = Anna Loba, *Niezwykłe przypadki pasterki Gryzeldy w literaturze francuskiej końca średniowiecza*, w: *Między panem a plebanem. Wieś, miasto, władza świecka i duchowna w kulturze średniowiecznej Europy. Materiały Seminariów Mediewistycznych PTPN im. Alicji Karłowskiej-Kamzowej z lat 2009–2011*, red. Jacek Kowalski, Tomasz Ratajczak, Poznań 2013
- ŁOSOWSKI 2013 = Janusz Łosowski, *Dokumentacja w życiu chłopów w okresie staropolskim. Studium z dziejów kultury*, Lublin 2013
- ŁOZOWSKI 2005 = Piotr Łozowski, *Stan badań nad kobietami w miastach późnośredniowiecznych na ziemiach polskich*, „Przeszłość Demograficzna Polski”, XXXVII, 2015, 1, s. 71–91
- MMAeH = *Acta capitulorum nec non iudiciorum ecclesiasticorum selecta*, wyd. Bolesław Ulanowski, t. I-III, Kraków 1894–1908 (Monumenta medii aevi historica, XIII, XVI, XVIII)

- POWER 1975 = Eileen Power, *Medieval women*, ed. M.M. Postan, Cambridge 1975
- RADZIMIŃSKI 2012 = Andrzej Radziwiński, *Kobieta w średniowiecznej Europie*, Toruń 2012
- Regional Variations* 2011 = *Regional Variations in Matrimonial Law and Custom in Europe, 1150–1600*, ed. Mia Korpiola, Leiden, Boston 2011
- Rola i miejsce* 1998 = *Rola i miejsce kobiet w edukacji i kulturze polskie*, t. I, red. Wiesław Jamrożek, Dorota Żołędź-Strzelczyk, Poznań 1998
- Rozbitek*, IV = *Rozbitek, Słownik historyczno-geograficzny ziem polskich w średniowieczu*, Poznań, cz. IV, <http://www.slownik.ihpan.edu.pl/search.php?id=22561&q=rozbitek&d=0&t=0> [dostęp: 18 VI 2020]
- SALISBURY, DONAVIN, PRICE 2002 = Eve Salisbury, Georgiana Donavin, Merrall L. Price, *Domestic Violence in Medieval Texts*, Florida 2002
- SKIERSKA 2014 = Izabela Skierska, *Rozwiązanie małżeństwa w Polsce późnego średniowiecza w świetle praktyki sądów kościelnych*, w: *Manželství v pozdním středověku. Rituály a obyčaje*, red. Paweł Kras, Martin Nodl, Filosofia, Praha 2014 (Colloquia mediaevalia Pragensia, XIV 14 (2014), s. 25–52
- SKIERSKA 2007 = Izabela Skierska, *Źródła do badania praktyk religijnych w średniowiecznej Polsce: akta sądów kościelnych i kapituł*, „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne”, LXXXVII, 2007, s. 175–193
- STONE 1977 = Lawrence Stone, *The Family, Sex and Marriage 1500–1800*, New York 1977
- SZYMCZAKOWA 2013 = Alicja Szymczakowa, *Obrazki z życia małżeńskiego (i nie tylko) w Polsce centralnej w średniowieczu*, w: *Rycerze, wędrowcy, kacerze: Studia z historii średniowiecznej i wczesnonowożytnej Europy Środkowej*, red. Beata Wojciechowska, Waldemar Kowalski, Kielce 2013
- SZYMCZAKOWA 2010 = Alicja Szymczakowa, *Pozycja kobiety w średniowiecznej Polsce*, w: *Kobiety o kobietach. Studia i szkice. Średniowiecze i czasy nowożytne*, red. Wioletta Zawitkowska, Rzeszów 2010
- SZYMCZAKOWA 2003 = Alicja Szymczakowa, *Stan badań nad rodziną szlachecką późnego średniowiecza*, w: *Genealogia. Stan i perspektywy badań nad społeczeństwem Polski średniowiecznej na tle porównawczym*, Toruń 2003
- THOMAS DE CHOBHAM 1968 = Thomae de Chobham, *Summa confessorum*, ed. F. Bromfield, Paris 1968 (Analecta Mediaevalia Namurcensia, XXV)
- UTRIO 1998 = Kaari M. Utrio, *Córki Ewy. Historia kobiety europejskiej*, przeł. Mariola Gąsiorowska-Siudzińska, Warszawa 1998 (oryg. *Eevan tyttäret: Eurooppalaisen naisen, lapsen ja perheen historia*, 1985)
- Violence against* 1998 = *Violence against Women in Medieval Texts*, ed. Anna Roberts, Florida 1998
- WIESIOŁOWSKI 1999 = Jacek Wiesiołowski, *Zmiany społecznej pozycji kobiety w średniowiecznej Polsce*, w: *Kobieta w kulturze średniowiecznej Europy: Prace ofiarowane Profesor Alicji Karłowskiej-Kamzowej*, red. Antoni Gąsiorowski, Poznań 1999
- WOJCIECHOWSKA 2010 = Beata Wojciechowska, *Ekskomunika w Polsce średniowiecznej. Normy i funkcjonowanie*, Kielce 2010
- Women and Gender* 2006 = *Women and Gender in Medieval Europe. An Encyclopedia*, ed. Margaret Schaus, New York 2006

Women in Medieval 1976 = *Women in medieval Society*, ed. Susan Mosher Stuart, Pennsylvania 1976

Women's Lives 2010 = *Women's Lives in Medieval Europe. A Sourcebook*, second edition, ed. E. Amt, New York 2010

Zabytki Dziejowe 1927 = *Acta Officii consistorialis Leopoliensis antiquissima*, ed. Wilhelm Rolny, cz. 1, Lwów 1927 (Zabytki Dziejowe, II)

Zabytki Dziejowe 1930 = *Acta Officii consistorialis Leopoliensis antiquissima*, ed. Wilhelm Rolny, cz. 2, Lwów 1930 (Zabytki Dziejowe, III)

Pulcre et leviter? On violence against wives and attempts to limit it in ecclesiastical court sources from the fifteenth century

The article tackles questions relating to marital violence in the Middle Ages. The author points to the fact that in this period a definition of violence of a husband against his wife — if anyone had tried to formulate it — would have sounded different from today's definition. A man responsible for the woman entrusted to him had to watch her behaviour, instruct her, chasten her and sometimes even use a rod. All this was to be done for the benefit of the woman, who — commonly believed at the time to be more flighty than the man and prone to giving in to evil influences — could, by acting badly, lose her limited chances for salvation. Examples from both the medieval literature and sermons clearly show that wives were supposed to be subordinated to the authority of their husbands, to listen to them and be humble as well as submissive. However, the sources in question speak with the voice of men — the author, on the other hand, asks about sources in which it is possible to hear at least echoes of the voices of women themselves. Her search has led her to an analysis of court records of the Late Middle Ages — sources that are underexplored in historiography. In the article the author analyses eleven oldest volumes of manuscripts left by the Poznań episcopal official (from 1404–1428, kept in the Archdiocesan Archives in Poznań), who on behalf of the diocesan bishop judged marital cases as part of his jurisdiction. Among the 708 individual suits the author has indicated 58 cases in which the court tried to resolve the problem of excessive violence in relationships. In all cases the matter did not concern ordinary punishments for wives — which were accepted at the time both by the law and the public opinion — but serious beating often putting the life of the woman at risk (less so the life of the man at risk, for example, of poisoning). The author presents a large group of cases — she points to the reasons why they were brought before the episcopal official, their number in comparison with other marital problems and, finally, judgement formulas used in these special cases by the Poznań consistory.